Dziś: Z tajników szpiegowskich wielkiej wojny

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 266 — Ł. Rok 66 Sobota, dnia 14 listopada 1936

Co ma znaczyć ta nowa prowokacja?

Aresztowanie kolejarzy polskich w Gdańsku

Policja gdańska oskarża ich o zniszczenie i zbeszczeszczenie odznak hitlerowskich — Znamienny atak prasy niemieckiej Rzeszy

Gdańsk. (Tel. wł.) Podczas uroczystego obchodu dnia 11 listopada w Gdańsku wydarzyć się miał następujący wypadek:

W czasie akademji, która odbywała się w „Sporthalle", funkcjonarjusze policji gdańskiej, umieszczeni w małym pokoju, przylegającym do hali, z którego mogli swobodnie obserwować przebieg uroczystości, nie będąc sami widziani, w pewnej chwili zgłosili się do prof. Gawła, przewodniczącego akademji, i donieśli mu, że czterech osobników weszło w pewnej chwili do pokoiku i coś manipulowało. Widząc, że są obserwowani, osobnicy ci opuścili pokoik i znikli. Wtedy policjanci przekonali się, że zostały zniszczone i zbeszczeszczone odznaki hitlerowskie, przyczem kilka z nich znaleziono podartych w kącie.

Policja zarządziła natychmiast poszukiwania, które zakończone zostały aresztowaniem trzech osobników, którzy w toku przeprowadzonego dochodzenia mieli przyznać się do czynu, jednak nie chcieli wyjawić nazwiska czwartego osobnika. Sprawcami mieli być kolejarze, obywatele polscy.

To tajemnicze zbeszczeszczenie odznak hitlerowskich, dokonane jedynie w obecności agentów policyjnych, „odwrotne" aresztowanie sprawców i przyznanie się ich do czynu wobec policji gdańskiej należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami. W kołach polskich w Gdańsku wypadek ten uważany jest ogólnie jako prowokacja.

Prasa gdańska, jak również prasa niemiecka w całej Rzeszy, wypadek ten podają na naczelnych miejscach pod odpowiednio soczystemi tytułami, w których podkreśla się znieważenie przez Polaków godła Trzeciej Rzeszy oraz emblematu partji rządzącej w Gdańsku. W komentarzach prasa niemiecka domaga się oświadczenia ze strony rządu polskiego i wyrażenia conajmniej ubolewania.

Senat gdański interwenjuje!

Gdańsk, 12. 11. — Według urzędowego komunikatu, z polecenia senatu gdańskiego, interwenjował w komisarjacie generalnym R. P. w Gdańsku radca dr. Böttcher w sprawie wypadków, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach w Polsce oraz w Gdańsku.

Wskazał na ataki prasy polskiej odnośnie zajść w Schönebergu i w Lupusborst oraz na wypadki, zaszłe w Gdyni w dniu 8 bm., oraz uszkodzenie i zniszczenie emblematów partyjnych w dniu 10 bm. w Gdańsku. Dr. Böttcher prosił o wywarcie całego wpływu w tym kierunku, by zajścia tego rodzaju w przyszłości nie wydarzały się, gdyż odbijają się one poważnie na stosunki gdańsko-polskie.

Równocześnie wręczona została odpowiedź na protest Polski w sprawie pośrednictwa pracy.

Nowy komisarz R. P. nie będzie miał łatwego zadania...

Tak twierdzi prasa hitlerowska w Gdańsku, sugerując zmianę ustroju Wolnego Miasta

Gdańsk, 12. 11. — W związku z wiadomościami, podanemi przez prasę warszawską o zamierzonem odwołaniu generalnego komisarza R. P. min. Papée z Gdańska, biuro partyjne narodowo-socjalistyczne w Gdańsku ogłosiło komunikat, w którym zapowiada, że nowy komisarz generalny R. P. nie będzie miał łatwego zadania, gdyż niedługo stanie się aktualną sprawa zmiany konstytucji gdańskiej.

Jest to pierwsze półurzędowe potwierdzenie zamierzonej zmiany konstytucji, o której mówi się w Gdańsku już od kilku tygodni. Kierownictwo partji hitlerowskiej w Gdańsku opracowuje ten projekt, który ma gruntownie zmienić ustrój wolnego miasta Gdańska.

Wobec tego, że hitlerowcy nie posiadają potrzebnej do zmiany konstytucji większości Volkstagu, rozważana jest kwestja unieważnienia mandatów posłów socjalistycznych. Uważają bowiem, że mandaty te otrzymane zostały z rąk organizacji, która uznana została za nielegalną. Poza tem zamierza się zdekompletować sejm gdański przez osadzenie posłów opozycyjnych w areszcie ochronnym, jako przestępców politycznych.

Zdekompletowanie zostało już rozpoczęte przez osadzenie w areszcie kilku posłów socjalistycznych i jednego niemiecko-narodowca. Represje w stosunku do posłów opozycyjnych oparte są na znanych ustawach, kolidujących wyraźnie z obowiązującym statutem wolnego miasta Gdańska. (p)

Dworzec w Madrycie stoi w płomieniach

Stacja kolejki podziemnej, służąca za schronienie dla wojsk rządowych, zbombardowana — Wojska powstańcze wyrównały front, aby przystąpić do generalnego ataku

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień ze źródeł powstańczych, walki na ulicach Madrytu toczą się z niezwykłą zaciętością. Najbardziej zażarta bitwa trwa w okolicach dworca głównego. Dzielnica uniwersytecka zajęta została przez powstańców.

Na innych frontach ataki wojsk rządowych zostały odparte.

Były premjer Hiszpanji Martinez Barrio opuścił Walencję, udając się w niewiadomym kierunku. Domagał się on od Caballera i prezydenta Azany poddania się powstańcom.

Toledo. (PAT). Według ostatnich wiadomości, pochodzących z kwatery głównej powstańczej, oddziały kawalerji, dowodzone przez płk. Monasterio, zajęły miejscowość Vallegas, biorąc do niewoli kilkuset milicjantów.

W gazowni madryckiej eksplodował pocisk artyleryjski, powodując pożar i zniszczenie całego budynku. Wczoraj wieczór straciła artylerja powstańcza dwa trzymotorowe samoloty rządowe. W okolicy mostu Victoria przeszło na stronę wojsk powstańczych kilkuset żołnierzy rządowych. Dworzec północny stoi w płomieniach.

Rabat. (PAT). Komunikat stacji radjowej w Sewilli z godz. 8,30:

17. dywizja piechoty, przeprowadzająca operacje pod Madrytem, dokonała ostatecznego oczyszczenia i umocnienia zdobytych przez powstańców pozycyj. Dokonano również wyrównania front[illegible] wkrótce nastąpi[illegible] W rękach woj[illegible] duje się cały [illegible] zanares. W d[illegible] prowadziły w[illegible] [illegible]eg kontrata[illegible] kie krwaw[illegible] większe straty [illegible] kolumnę Jague [illegible] oddziałowi.

Równie krwawo odparł kontratak wojsk rządowych oddział dowodzony przez płk. Stella. Artylerja powstańcza, bombardując budynki i urządzenia wojskowe w Madrycie, zniszczyła stację kolei podziemnej, służącą jako schronienie dla wojsk rządowych.

Działalność lotnictwa rządowego

Walencja. (PAT). Havas donosi, iż oficjalnie potwierdzają wiadomość o bombardowaniu przez samoloty rządowe lotniska w Avila i o zniszczeniu 20 samolotów powstańczych.

Major Franco o przyszłym ustroju Hiszpanji

Wywiad ze słynnym lotnikiem, bratem wodza powstańców hiszpańskich, który bawi we Włoszech

Neapol. (PAT) Major Ramon Franco przybył tu w dniu dzisiejszym, udając się w tajnej misji do Rzymu.

Neapol. (PAT). Major Ramon Franco, brat generała Franco, przybył do Neapolu z żoną i córką na pokładzie parowca „Vulcania".

Oświadczył on przedstawicielom prasy, że restauracja monarchji w Hiszpanji nie jest potrzebna gdyż ustrój monarchistyczny w Hiszpanji zawsze wywoływał niezgodę. Rząd narodowy będzie miał z początku charakter wojskowy, później jednak będzie ostatecznie zorganizowany według systemu korporacyjnego, tak jak we Włoszech.

Zapytany o cel swej podróży do Włoch, major Franco odpowiedział: „Pytanie panów jest bardzo niedyskretne. Prowadzimy wojnę i nie możemy precyzować ani naszych dyrektyw ani celów."

Wkońcu Franco dodał, że pozostanie we Włoszech około 15 dni.

Napady Żydów na Polaków w Łodzi

Około 200 Żydów napadło na dwu robotników Polaków, których dotkliwie poturbowano — W innym wypadku Żydzi wystąpili przeciwko przechodniom

Łódź, 13. 11. — Strzał, jaki oddał 18-letni Tadeusz Szaniawski, wywołał wśród żydostwa łódzkiego agresywne nastawienie i dał powód do napaści.

W cukierni przy ul. Piłsudskiego 17, w centrum skupienia żydowskiego, wybito wieczorem, 11 bm. szybę. Kto dokonał tego czynu, nie wiadomo, gdyż sprawców nie przychwycono. Właściciel Kuper wybiegł na ulicę i wszczął krzyk, że napadły go „endeckie chuligany" i spowodował tam do masowego wystąpienia Żydów przeciwko dwom przechodniom.

Przy zbiegu ulic Kamiennej i Piłsudskiego grupa Żydów w liczbie ponad 200 osób napadła na dwóch robotników, 30-letniego Julјana Niedzielę (Wrześnieńska 110) i 43-letniego Tadeusza Kulitowskiego (Dzika 31), których ciężko poraniono. Mimo odniesionych obrażeń, obaj ostatnim wysiłkiem ratowali się ucieczką, gdyż w przeciwnym razie staliby się pastwą rozwścieczonych napastników.

Policja zarządziła natychmiast interwencję, rozpędzając tłumy żydowskie, które napadały na innych przechodniów, Polaków. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się dochodzenia.

Mówi się jednak, że napad jest zemstą Żydów za wystąpienie Szaniawskiego.

Jak już wzmiankowaliśmy Tadeusz Szaniawski, sprawca strzelaniny na ul. Kilińskiego 4, w czasie której czterech Żydów zostało rannych, przyczem dwóch z nich zmarło, został oddany do dyspozycji władz sądowo-lekarskich. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Szaniawski od szeregu lat nie pracował. W domu rodzicielskim cieszył się jak najlepszą opinją. Był chłopcem spokojnym i zrównoważonym, często jednak skarżył się, że z braku środków materjalnych nie może się uczyć, choć do nauki ma wielką chęć.

Ponadto należy podkreślić fakt, który cytuje także prasa żydowska, że zmarły Żyd Berkowicz przyciskał Szaniawskiego do ściany, poczem dopiero padł strzał.

Czerwoni bombardują pozycje pod Palma

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Barcelony, że eskadra rządowa z Alicante, złożona z 10 samolotów, bombardowała pozycje nieprzyjacielskie pod Palma.

Czerwona pomoc

Paryż. (PAT) „Le Matin" donosi, że z Sebastopola wpłynęły do Barcelony dwa statki sowieckie z zapasami materjału wojennego. Jeden z tych statków wiezie transport pocisków, bomb i torped powietrznych, drugi zaś czołgi i samoloty najnowszego typu oraz kilkudziesięciu pilotów.

Prasa powstańcza przestrzega

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Avila hiszpańska prasa narodowa ogłosiła cykl artykułów i odezwę, w której przestrzega przed przesadnym przedrukiem oraz komentowaniem wiadomości, nadchodzących z terenów walk hiszpańskiej wojny domowej.

Prasa zaznacza, że obecna akcja narodowych wojsk przeprowadzana jest niezwykle ostrożnie z uwagi na bardzo podstępne sposoby wojsk czerwonych. Operacje, zmierzające do zdobycia Madrytu, trudno porównać ze sposobem zdobywania innych miast prowincjonalnych. Wojska czerwone bowiem niejednokrotnie stosują inny sposób akcji obronnej, a pozatem naskutek doskonale ufortyfikowanych pozycyj obronnych, stawiają obecnie bardzo zacięty opór. Chcąc jednakże oszczędzić stolicę oraz nie dopuścić do przelewu niewinnej krwi ludności cywilnej, w obecnej ofensywie wojsk narodowych w Madrycie zastosowana została niezwykła ostrożność.

Z drugiej strony wojska narodowe chcą zapewnić ludności stolicy wystarczające zaopatrzenie w żywność, co wymaga dłuższych przygotowań i sprowadzenia odpowiednich zapasów, jeszcze przed całkowitem zajęciem Madrytu.

Foki koło Helu

Hel. (PAT). Po raz drugi w tym roku foki pojawiły się na wysokości Helu w liczbie około 9-ciu sztuk. Pojawienie się foki na Helu świadczy, że ławice szprotek znajdują się na wodach terytorjalnych polskich.

Nagroda Nobla

Sztokholm. (Tel. wł.) Nagrodę Nobla z działu literatury otrzymał amerykański pisarz Eugene O'Neill.

Nowy laureat nagrody Nobla, Eugenjusz O'Neill, jest rdzennym Amerykaninem, urodził się bowiem w Nowym Jorku dnia 16. 10. 1888 r. Stał się popularnym w literaturze anglosaskiej przez liczne sztuki teatralne.

Polsko-brytyjskie stosunki polityczne

Londyn. (Tel. wł.). W wyniku pobytu min. Becka w Londynie ogłoszono komunikat, w którym stwierdza się, że nawiązano bezpośrednią łączność między W. Brytanją a Polską, przyczem na wypadek dojścia do skutku t. zw. zachodniego paktu interesy Polski będą uwzględnione. Oba państwa zamierzają dalej prowadzić swą politykę międzynarodową w ramach Ligi Narodów.

Skazanie defraudanta na 5 lat więzienia

B. sekretarz sądu grodzkiego w Łobżenicy sprzeniewierzył sumę 25.000 złotych

Bydgoszcz, 12. 11. — Sąd okręgowy skazał na 3 lata więzienia i pozbawienie na 5 lat praw obywatelskich b. sekretarza sądu grodzkiego w Łobżenicy, Zygfryda Eckerta. Sprzeniewierzył on depozyty sądowe na sumę 25.000 zł. Eckert brał swego czasu wybitny udział w szykanowaniu mec. Szczudłowskiego, jako kuratora ordynacji Trzebońskiej, o czem pisaliśmy kilka dni temu.

W odmętach fal zginęło 14 ludzi

Nowa katastrofa okrętowa

Londyn. (Tel. wł.) W nocy na czwartek wydarzyła się nowa katastrofa okrętowa. W odległości 20 km od portu w Aleksandrji zatonął egipski statek towarowy, załadowany zbożem. Znajdował się on w drodze z Aleksandrji do Mersa Matruh. Poza egipską załogą i greckim kapitanem znajdowało się na nim 8 pasażerów egipskich.

Prawdopodobnie statek wpadł na skałę podwodną i w krótkim czasie, w ciemnościach nocy, zatonął. Śmierć w odmętach fal znalazło 14 ludzi. Ocalał tylko jeden pasażer egipski, który, pływając przez osiem godzin, uratowany został przez rybaków.

Komuna opanowuje P. P. S.

Łódź, 12 listopada. Łódzka P. P. S. coraz bardziej opanowywana jest przez komunistów. Świadectwem tego była akademja, urządzona przez P. P. S. w osiemnastą rocznicę ukonstytuowania się t. zw. rządu lubelskiego. Przemawiał na niej jeden z najstarszych członków partji, p. Tomasz Arciszewski, prezes centr. komitetu wykonawczego P. P. S.

Samo zjawienie się p. Arciszewskiego na trybunie przyjęte zostało przez obecnych krzykami i protestami. Zarzucano mu niechęć do „frontu ludowego", wrogi stosunek do „rewolucyjnego proletarjatu", t. j. komuny i t. d.

Prezes C. K. W. musiał przerwać przemówienie, na jego miejsce znalazł się na trybunie młody łódzki pepeesowiec, Wachowicz, który wygłosił demagogiczną orację o „proletarjacie Łodzi, który zna swą siłę" i t. p., — wreszcie zagroził strajkiem powszechnym na wypadek, gdyby władze nie dopuściły zwycięskiego „frontu ludowego" do władzy w mieście.

Zamordowali księdza

Biała Podlaska, 12. 11. — We wsi Horoszczynka, pow. bialopodlaskiego w nocy na niedzielę zamordowany został tamtejszy proboszcz ks. Grajewski. O godz. 22, gdy proboszcz siedział przy kolacji, z za okna padł strzał z dubeltówki, od którego ks. Grajewski poniósł śmierć.

O dokonanie zabójstwa podejrzani są gospodyni i służąca księdza, oraz kochanek służącej, którzy zbiegli, obrabowawszy całe mieszkanie.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Groźny pożar

Paryż (A. T. E.). Położone w Alpach miasteczko Gap, liczące 12.000 mieszkańców, nawiedzone zostało przez groźny pożar, który strawił całą dzielnicę.

Pożar powstał w fabryce mebli i w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie domy. Mieszkańcy zagrożonej dzielnicy zdołali schronić się w bezpieczne miejsce. Straty wynoszą kilka miljonów franków.

Zajęcie klepsydr

Września. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem około godz. 8 przybyła do sekretarjatu Stronnictwa Narodowego policja. Z polecenia komendanta powiatowego Szawluka st. post. śledczy oraz st. post. Kowalski zajęli cały nakład afiszy żałobnych o nabożeństwie za dusze wszystkich poległych narodowców. (wp)

Manifestacja antyrewizjonistyczna

Bukareszt. (PAT) Agencja Rador donosi: Rząd i stronnictwo liberalne zorganizowało w Oradea Mare wielką manifestację antyrewolucjonistyczną, podczas której przemawiali ministrowie Inculetz, Nistor, Lopedatou, Valer, Pop oraz przewodzący stronnictwa Bratianu.

Ukończenie pacyfikacji Abisynji

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi z Adis Abeba, że zakończenie okresu deszczów rozwiało wszelkie iluzje, jakie pozostały jeszcze oddziałom abisyńskim, działającym przeciw Włochom.

W ciągu 40 dni pacyfikacja i okupacja całego obszaru Abisynji została w znacznej części zakończona. Dwie kolumny posuwają się szybko w rejonie Dżimme. Jedna z tych kolumn pod dowództwem gen. Geloso zbliża się już do Allata. Ras Desta, któremu grozi całkowite okrążenie, może obecnie ratować się jedynie ucieczką ku zachodowi.

Turniej żartu

Satyra polityczna w Warszawie

[illegible] w listopadzie. [illegible]rze, Światopełk [illegible]nkiewicz, mają [illegible]iedzinie utwo[illegible] złoroczna ich [illegible] dowcipem. [illegible] [illegible]parze żywość [illegible]

[illegible]atrze 13 Rzędów, mieszczącym się w Café-Club, dali oni 13 obrazów, p. t. „Mira i Satyra", które bawić będą całą kolejno światłą Warszawę, w doskonałem wykonaniu Miry Zimińskiej, Boguckiego, Kraszewskiej i Nobisówny.

Niemało miejsca zajmuje w tem widowisku satyra polityczna.

Co to jest **dewaluacja**:

— Z tą dewaluacją to jest taksamo jak z pewną ubogą Żydówką. Kiedyś przyszła ona do rabina i zapytała go co ma robić, żeby się jej w życiu lepiej powodziło Na to rabin jej powiedział, że powinna wrócić do domu i pomodlić się przy czterech zapalonych świecach. Kiedy już zamierzała wykonać to polecenie, spostrzegła się, że w domu ma tylko dwie świece, a na więcej nie ma pieniędzy. Co tu robić? Po chwili wpadła na genjalny pomył. Zapaliła owe dwie świece i postawiła je przed lustrem.

— Rozumiem. W ten sposób świeciły cztery świece.

—Tak. Lecz cóż z tego. Żydówka stanęła przed temi świecami i zobaczyła w lustrze także i swoje odbicie. Były więc cztery świece, ale i dwie Żydówki. To samo jest z dewaluacją.

Nie jest to jednak jedyna sprawa na czasie, bo niemal nie ustępuje jej miejsca w rozgłosie **motoryzacja**:

— Niech mi pan wyjaśni, co to jest ta motoryzacja?

— To proste. Motoryzacja w Polsce, to to samo co „sanacja".

— Jakto? Dlaczego?

— Bo się ciągle o niej dużo mówi, a właściwie już jej wcale niema.

— To znaczy, że mało jest w Polsce samochodów?

— Mniej więcej tyle samo, ile prorządowych wyborców w Łodzi.

Więc niełatwo, przyjacielu, będziesz jeździł po kraju, ale także **wyjazdy zagranicę** nie dla wszystkich są dostępne. Owszem, niektórym się to udaje. Ale trzeba mieć... powód poważny, a nie zawadzą także... plecy nietyle do oparcia w podróży, ile do poparcia przed nią. Właśnie wybierający się zagranicę jest przy telefonie:

— ...dziękuję, panie starosto. Już piszę podanie. W jakim celu chcę wyjeżdżać zagranicę? Dla kultywowania mego ulubionego sportu, rybołówstwa? Dobrze zaznaczę to w podaniu. Co mam pamiętać? Żeby broń Boże nie przenieśli pana starostę na prowincję. Ma pan rację. Na prowincji jest nieprzyjemnie. Tam nigdzie niema już nikogo z „sanacji". Tak naturalnie, że jak kto już jest w „sanacji", to może pozwolić sobie na stałe mieszkanie w Warszawie. Więc będę pamiętał o panu staroście. Mam zresztą przyjaciela, który wszystko może dla pana zrobić. On ma ogromne stosunki w sferach oficjalnych. Ma nawet ciotkę, która siedzi w więzieniu za łapówki. Więc zaraz przesyłam panu moje podanie. Muszę je tylko napisać. Moje uszanowanie...

Ale trzeba jeszcze raz zadzwonić, bo odrazu pisanie podania utyka na sprawie wpisania do ksiąg **stałej** ludności m. st. Warszawy:

— Panie starosto, to jeszcze ja. Chciałem się zapytać, co zrobić, żeby być stałym mieszkańcem Warszawy. Aha, słucham. Należy przyjechać na tymczasowy dworzec główny... następnie wnieść podanie do tymczasowej rady miejskiej na ręce tymczasowego prezydenta miasta... I wtedy się zostaje stałym mieszkańcem Warszawy? Dziękuję bardzo. Moje uszanowanie.

Wiadomo jednak, że teraz i pisanie podania nie jest sprawą prostą, bo jest nowa **pisownia**, więc telefon znowu będzie w ruchu:

— Czy pan profesor Nitsch? Moje uszanowanie. Ja tu w sprawie nowej pisowni. Czy może mi pan powiedzieć, jak się pisze słowo rybołóstwo? Ach tak... Tak samo jak cudzołóstwo... Tylko, że z rybą... Dziękuję... I jeszcze jedno... Jak się teraz pisze, wie pan profesor, to polsko-francuskie biuro podróży Frankopol: Aha... dawniej osobno, ale teraz już razem. Dziękuję bardzo.

Więc **Franko - Pol** było... doniedawna osobno, ale teraz już... znowu razem.

Za to jednak okazuje się, że co było zbyt razem, teraz jest osobno, bo oto dzwonek z **Berlina**:

— Hallo Międzymiastowa? Berlin? Hallo. Czy to M. S Z.? Nie, pomyłka. Był zamówiony? Berlin? Kiedy?... A no

„Obrazek rodzajowy" z Katowic.

Rewizja w Młodzieży Wszechpolskiej

Z Krakowa donoszą:

Policja śledcza przeprowadziła rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego, Rynek Główny 6, w pomieszczeniach, zajmowanych przez Młodzież Wszechpolską. Poszukiwano afiszy o nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Wacławskiego.

Kilkanaście znalezionych afiszy zabrano, jednak po kilku godzinach zwrócono je jako nieulegające konfiskacie.

Osobne miejsca dla Żydów

Od kilku dni młodzież wydz. lekarskiego uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prowadzi akcję, mającą na celu odseparowanie Żydów w salach wykładowych.

W środę, dnia 4 b. m., przed wykładem prof. Michejdy zebrani słuchacze IV i V roku wezwali Żydów do zajęcia lewej strony. Gdy wezwanie nie pomogło, spokojnie lecz stanowczo przesadzono Żydów na lewą stronę. Żydzi demonstracyjnie opuścili salę. Działalność ta, jak dotąd, odbywała się w zupełnym spokoju.

Ostatnio jednak Żydzi zaczęli występować agresywnie. W piątek, 6 b. m., w klinice na Antokolu zdarzył się następujący wypadek: O godz. 10 studenci wchodzili na salę, aby wysłuchać wykładu prof. Michejdy. Tłoczący się w drzwiach Żydzi zaczęli w pewnej chwili wznosić okrzyki: „Precz z wyznaczaniem nam miejsc przez chrześcijan", a jeden z nich, niejaki Remigolski, oświadczył w obecności profesora: „Gdyby nie profesor, to bym w mordę bił za przesadzanie".

Ponieważ prof. Michejda nie reagował, a młodzież polska nie chciała wywoływać zajść, wszyscy poza Żydami i nielicznymi (5) zwolennikami Żydów opuścili salę. Przed salą odbyło się zebranie studentów, na którem postanowiono zwrócić się do wydz. lekarskiego o wydanie rozporządzenia, ustalającego oddzielne miejsca dla studentów Żydów.

Surowy wyrok na komunistów

Komuniści z Ostrowca skazani za działalność wywrotową

Ostrowiec, 12. 11. — Przed sądem okręgowym z Radomia na sesji wyjazdowej w Ostrowcu, zasiadło na ławie oskarżonych 13 osób, w wieku od lat 16 do 49 lat, oskarżonych o przynależność do K. P. P. i działalność wywrotową na terenach powiatów iłżeckiego i opatowskiego.

Są to: Chenia Hersz Szerman vel Szef lat 32, Majlech Waksman 31 lat. Michel Josek Kuncman lat 22. Józef Pastuszko lat 39, Józef Janeczko lat 49, Abram Icek Glezer lat 28, Mejrych-Josek Czereśnia lat 21, Moszek Wajsfeld lat 18, Rywa Szafirówna lat 26, Helena Zwierzówna lat 25, Stanisław Zwierz lat 32, Antoni Budzeń lat 24, i Maje Szyja Pajkus lat 16, Na ogólną listę 13 osób, jest tylko 5 Polaków, a 8 Żydów.

Po przesłuchaniu 65 świadków, sąd skazał Szermana vel Szefa i Waksmana po 6 lat więzienia, Kuncmana, Pastuszkę i Janeczkę po 5 lat, Czereśnię 4 lata, Rywę Szafir 3 lata pozostałych po 2 lata w zawieszeniu na 5 lat, skazał wszystkich na utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Socjaliści pchają robotników do nędzy

Znamienny głos starego działacza robotniczego na konferencji w Skierniewicach

Skierniewice, 12. 11. — W związku z wywołaniem strajku przez socjalistyczny związek zawodowy w skierniewickiej hucie szklanej, gdzie od 6 dni część robotników będąca pod wpływem komunizującego związku, okupuje warsztaty i nie dopuszcza robotników, którzy chcą pracować, do ich warsztatów — udała się w dniu 9 bm. delegacja robotników w liczbie 20, którzy są przeciwni strajkowi, do inspektora pracy p. Kowalika, i złożyła na jego ręce listę ze sto kilku dziesięciu podpisami. Oświadczono tam p. inspektorowi, iż wszyscy podpisani na liście robotnicy chcą pracować i proszą o pomoc.

Najstarszy wiekiem robotnik (około 50 lat) Jan Zonik oświadczył p. inspektorowi:

— Panie inspektorze! Byłem przez 10 lat na czele związku robotników, walczyłem o ich dobro, w rezultacie pozostało mi to, że straciłem pracę i bez środków do życia wraz z żoną i drobnemi dziećmi oraz tłomokiem swego mienia piechotą przywędrowałem z Małkini do Skierniewic i tu otrzymałem pracę, gdzie pracuję już od półtora roku. Jest mi nieźle, zarabiam tyle, że wystarcza mi na utrzymanie rodziny. Czyż mam przyłączyć się do tych strajkujących młodych i niedoświadczonych życiem ludzi i niszczyć wspólne dobro? Tego uczynić nie mogę i nie uczynię!"

Ileż w tych słowach jest mądrości i powagi, człowieka życiem doświadczonego, który samorzutnie powiedział to co czuł i co przeżywał. Czyż tacy ludzie nie zasługują na współczucie i opiekę? A jednak władze nie mają dla nich nic, prócz bezradnego poruszania ramionami. Na 250 zatrudnionych 140 złożyło podpisy, że chcą pracować, co stanowi 60 proc. Są to ludzie starsi, spokojni, nie chcą staczać walk z młodzikami, którzy zajęli ich warsztaty pracy i których hasłem jest: „Niech żyje strajk!" — „Niech żyje czerwona Hiszpanja!"

Cieszy to macherów socjalistyczno-komunistycznych i dolewają oliwy do ognia, nawołując do wytrwania, nie patrząc na to, że pogrążają w nędzy dziesiątki rodzin. Bo przecież strajk ten nie ma sensu! Cóż ich to obchodzi, oni wygrywają na tem swoje cele osobiste i polityczne, oni biedy nigdy nie zaznali i nie znają obecnie.

Przyjdzie czas, że tumaniony przez nich robotnik przejrzy i zapłaci za swoją nędzę i upokorzenie tym, którzy go rozmyślnie w imię obcych interesów — w niej pogrążyli.

W Siemianowicach odbył się onegdaj pogrzeb ś. p. Walentego Sojki, ojca znanego działacza narodowego na Śląsku, adw. Sojki. W pogrzebie udział wzięły m. in. delegacje Obozu Wszechpolskiego (około 100 osób) z proporcami i wieńcami. Na zdjęciu część delegacyj narodowych, biorących udział w pogrzebie ś .p. Sojki.

Wielki mufti mahometan polskich w Bombaju

Bombaj. (PAT.) Przybył tu wielki mufti mahometan polskich dr. Szynkiewicz, powitany przez konsula polskiego i delegacje muzułmanów hinduskich.

Oczyśćcie dom swój z komunistycznego śmiecia!

Walczyć z komunizmem nie mogą ci, którzy w najcięższych chwilach siedzieli po mysich dziurach...

Obóz narodowy nie od dzisiaj i nie od roku wskazuje na niebezpieczeństwo wewnętrznej propagandy komunistycznej. Ale te ostrzeżenia przyjmowano z wielkim sceptycyzmem w sferach wrogich lub niechętnych Stronnictwu Narodowemu. Gdy komitet główny Stronnictwa wydał na wiosnę tego roku znaną odezwę, uwypuklającą niebezpieczeństwo bolszewickiej roboty, prasa „sanacyjna", a nawet pseudo-narodowa, zbyła tę odezwę milczeniem. Słyszeliśmy tylko pamiętne zestawienie nas w jednym szeregu z komunistami, jako żywiołu antypaństwowego, przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza.

Ale obecnie dużo się zmieniło. Z każdym niemal dniem zjawiają się nowi wrogowie komunizmu. Co chwila ktoś organizuje „walkę z komunizmem". Możemy się z tego cieszyć. Nie po raz pierwszy nasza ocena sytuacji udziela się naszym przeciwnikom. Z dużem opóźnieniem, niekiedy nawet w karykaturze, ale czegoś się uczą.

Jednakże czasami powstaje obawa, czy przypadkiem w tej akcji niema ubocznych celów, czy nie zmierza ona do tego, by pod pozorem walki z komunizmem nie osłabić wpływów i znaczenia Stronnictwa Narodowego? Nie możemy mieć nic przeciw temu, by ci, którzy dotychczas nie widzieli niebezpieczeństwa komunistycznego, objawiali swą aktywność w znalezieniu tego kierunku. Ale chcemy zaznaczyć, że do tej walki nie należy mieszać pierwiastków, które z nią nic wspólnego nie mają, a raczej mogą zaszkodzić w przezwyciężeniu niebezpieczeństwa komunistycznego.

Oto pewne sfery „sanacyjne" występują z inicjatywą współdziałania, tworzenia wspólnych organizacyj celem walki z komunizmem. Niekiedy zwracają się z tem wprost do Stron-

---

tak, zeszłego roku. Ale teraz już nie... Tak, pomyłka, panie Goering.

O tych zmianach wspomina też duet:

Na świecie geografja
Dziś zmienia się bez przerw.
Naprzykład do Berlina
Tak blisko było wpierw.

Nadziwić się nie można
Jak zmienia się nasz ład....

Dziś raptem do Paryża
daleko bliżej stąd.

Dlatego już jakby tylko wspomnienie brzmi wzmianka w rozmowie dwu ministrów spraw zagranicznych o trzecim:

— Teraz dyplomacją nikt się nie zajmuje. Gdy kto powie Macdonald, nikt nie myśli o b. premjerze Ramsayu, tylko o gwieździe filmowej Janet.

— Ale gdy kto powie Adolf, wszyscy myślą o Hitlerze, a nikt o Menjou.

— Jest jeden nasz kolega, który łączy właściwości ich obu: na polityce rozumie się tak, jak Menjou, a germanofilem jest takim jak Hitler...

Narzekają również, że moda w polityce zmienia się tak łatwo:

— **N. p. brody wyszły z mody: w jednym** z krajów poszli w odstawkę dwaj brodacze, chociaż jeden miał niemałą sławkę, a drugi był bardzo... przystojny.

Niezrównanie śpiewa Mira Zimińska piosenkę pani z dobrej rodziny dzisiejszej:

Wiem, że jestem wpływowa, wiem że wiele znaczę,
Ale dość mam tego. Już ja im pokażę.
Bo w rodzinie mojej sami są działacze,
Tudzież dygnitarze.
Byłym ministrem jest mój były mąż,
Całem ministerstwem w swoim czasie trząsł...
Kuzyn już od dziecka się przy skarbie kręci,
Najmłodszy wuj w senacie, najstarsza ciotka w sztabie.
A ubodzy krewni to u nas rejenci.
A szwagrowa z kadrówki
Siedzi za łapówki.

W znakomitych zwrotkach duetu końcowego także o młodzieży nie zapomniano:

Studentów takich — skąpo —
Co dziś spokojni są...

Więc władze z wielką pompą
Porządek robić chcą.

Rząd wodą się spodziewa
Tam zaprowadzić ład.

Policja więc podlewa
Młodzieży naszej kwiat.

Ten kwiat od wody może
Rozwinąć zbytnio się.

Do jutra dyrektorze,
Do juta, panie B.

Niepominięto też nadzoru nad cenami obecnie tak ścisłym:

Lata premjer po ulicy,
Bada ceny polędwicy,
Ceny cukru, ceny soli,
I skazuje kogo woli...

A na tę samą nutę jest też piosenka o pożyczce nadchodzącej:

Lata plotka po ulicy,
Że Blum forsy nam pożyczy,
Stara prawda znów się przyda,
Że jak bida, to do Żyda.

I tą — pocieszającą nadzieją kończy się wesoło świetny turniej żartu.

St. St.

nictwa Narodowego, jego oddziałów, kiedyindziej próbują nawiązać kontakt z młodzieżą narodową.

Jeżeli „sanator" widzi groźbę komunizmu, bardzo nas to cieszy. Chce walczyć? Odpowiemy na to znanem słowem: „i owszem", ale niechaj ta walka będzie jak najbardziej skuteczna. Dla członków i zwolenników obozu rządowego otwiera się bardzo wdzięczne pole walki; niech tępią komunizm u siebie, niech odgrodzą się wyraźnie od organizacyj, które prowadzą ukrytą lub półjawną propagandę komunistyczną.

Ujawniło się w jednym z procesów, że organizacja, zwana w skróceniu Z. Z. Z., której organem jest „Front Robotniczy", otrzymuje, a w każdym razie otrzymywała niedawno jeszcze pomoc materjalną z ministerstwa opieki społecznej. I oto ten „Front Robotniczy" w jednym z ostatnich numerów prowadzi wyraźną propagandę bolszewicką. Powołuje się z entuzjazmem na bolszewickie wzory, wypowiada nawet walkę indywidualnej własności chłopskiej. A „Płomyk" i bezbożnicza akcja Związku Nauczycielstwa Polskiego? A „akademicy" literatury, uczestniczący w bolszewickich zjazdach?

Nam trudno z tem walczyć, bo nie mamy dostępu do czynników „decydujących". Możemy tylko oddziaływać na opinję publiczną, co też robimy. Ale jeżeli ktoś, należący do t. zw. „sanacji" chce wyjść na zewnątrz z propagandą antykomunistyczną, niechaj najpierw swój dom oczyści z komunistycznych śmieci. Niechaj jawnie wystąpi przeciw scharakteryzowanym wyżej objawom. Na szerszym terenie niewiele dokona, bo jego osoba, obóz do którego należy, nie ma w masach narodu przyciągającej siły. Co więcej, gdyby te właśnie sfery chciały się wysunąć na czoło walki z komunizmem, bodaj że nawet zaszkodzą. gdyż za zbyt wiele ujemnych zjawisk naszego życia ponoszą odpowiedzialność.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że walka z komunizmem nie może być tylko polityczną walką. Kościół, szkoła, wojsko ma swoje zadania w tej walce; nie można też pomijać i represyjnej działalności, ale każdy powinien robić to, co do niego należy, walczyć tam, gdzie jest powołany do walki. W żadnym razie z hasła walki z komunizmem nie można robić partyjno-politycznego chwytu, ani odskoczni dla polityków, którzy w najcięższych chwilach siedzieli po mysich dziurach.

Walka z komunizmem wymaga pozytywnych haseł, wymaga wysunięcia określonego programu politycznego i gospodarczego. Łączy się nierozerwalnie z walką z żydostwem. I dlatego też nie zgodzimy się na to, by zamazywano ostre kontury ideł, przez nas wysuniętych. My walczymy z komunizmem codzień, wśród mas chłopskich i robotniczych, a nie przez subwencjonowane wydawnictwa. I nadal pójdziemy swoją drogą.

ROMAN RYBARSKI.

Chleb dla Polaków

Członek Str. Nar. inteligentny, obznajomiony z kupiectwem otrzyma natychmiast pracę akwizytorską.

Członkowie i sympatycy Str. Narodowego zwracający się do Wydziału Gospodarczego Str. Nar. w jakichkolwiek sprawach związanych z odpowiedzią zechcą łaskawie dołączyć znaczek na odpowiedź, w przeciwnym razie będą narażeni na daremne wyczekiwanie, bowiem z braku funduszu na znaczki pocztowe, odpowiedzi nie otrzymają.

Praca nad Informatorem firm chrześcijańskich w Łodzi i okolicy na rok 1937 dobiega końca. Pierwsza partja Informatorów opuści drukarnię dnia 1. 12. br.

Przy układaniu Informatora kierowaliśmy się tą zasadą, by stał się on poprostu przewodnikiem w ręku kupującego, by bez żadnej ubocznej pomocy można zaopatrzyć się we wszelkie towary potrzebne, czy to do prowadzenia warsztatu rzemieślniczego, czy też detalicznego sklepu chrześcijańskiego.

Również dołożyliśmy wszelkich starań, by wytwórców polskich szczególnie drobnych — „wywlec" na światło dzienne, a tem samem polecić ich poparciu szerszemu ogółowi. Jeśli w Informatorze okażą się pewne luki, to już nie z naszej winy, a raczej z winy tych, którzy z nadarzającej się sposobności nie skorzystali.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi 30 gr.

Przy zamówieniach ponad 10 egz. dajemy rabat á 5 gr na egz., zaś przy zamówieniach ponad 50 egz. 10 gr za egz.

Wysyłkę na prowincję uskuteczniamy tylko za zaliczką i za uprzedniem nadesłaniem należytości na pokrycie kosztów przesyłki.

Wszystkie narodowe pisma prosimy o powtórzenie niniejszego komunikatu.

Wydział Gospodarczy Str. Narod. w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

W mieście na Wołyniu, liczącem 6.500 mieszkańców, brak dotychczas polskiego zakładu fryzjerskiego, składu obuwia i skór, składu materjałów piśmiennych i składu aptecznego. Potrzebny jest również krawiec-członek S. N., do wykonywania gotowych ubrań. Dla krawca zostaną wysłane pieniądze na podróż.

Żydzi i afera fałszerska

Przy wyborach do Kasy Chorych w Pabjanicach sfałszowali podpisy

Katowice. (Tel. wł.) Prokurator sądu okręgowego w Katowicach sporządził przeciwko Abrahamowi Romanowi Sterngastowi akt oskarżenia o sfałszowanie dokumentu publicznego.

Sterngastowi zarzuca się podrobienie 11 podpisów na deklaracjach i liście kandydatów, złożonej w czasie ostatnich wyborów do wydziału ogólnomiejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice. Żydzi z Sterngastem na czele złożyli wówczas własną listę p. n. „Zjednoczona Lista Żydowskich Pracowników".

Warto dodać, że dochodzenia policyjne utrudniali wszyscy ci Żydzi, których podpisy zostały na liście kandydatów sfałszowane. Zeznawali oni mianowicie, iż podpisał ich Sterngast za ich zgodą, albo też że na liście znajdują się ich własne podpisy, mimo, że niezbicie stwierdzono, iż podpisy te są sfałszowane. (bp)

Rubin robi kokosy w... Meksyku

Afera „kupca branży futrzanej" — „Nabrał" dostawców tylko na 200 tysięcy złotych

Warszawa. (Tel. wł.) Ogromnej afery dokonał kupiec branży futrzanej Rubin Trubiner (Nowiniarska 2). Trubiner, zakupiwszy na weksle towarów wartości ponad 200 tys. złotych, częściowo towary te spieniężył, a następnie ze zdobytą gotówką i resztą towarów wyjechał przez Gdańsk do Ameryki, gdzie osiedlił się w Meksyku.

W Warszawie pozostała żona Trubinera, korzystając nadal z kredytów kupców i spieniężając równocześnie pozostałe nieruchomości i towary. Po pewnym czasie kupcy stwierdzili, że Trubinerowa stara się o uzyskanie prawa wyjazdu do Ameryki. Wywołało to panikę wśród kupców branży futrzanej, którzy wnieśli skargę do prokuratora.

Trubinerową aresztowano, a za Trubinerem wysłano listy gończe.

Kara za ulotki narodowe...

Sąd włocławski zatwierdził wyrok sądu starościńskiego

Włocławek, 12. 11. — W wydziale zamiejscowym toruńskiego sądu okręgowego we Włocławku odbyła się rozprawa odwoławcza wydawcy „ABC dla Włocławka i Kujaw", oraz współwłaściciela włocławskich zakładów graficznych „Neuman i Tomaszewski" p. dyr. Tomaszewskiego, skazanego przez sąd starościński na 200 zł grzywny za druk ulotki Str. Narodowego, **nawołującej młodzież szkolną do kupowania książek szkolnych w księgarniach polskich.** Od wyroku sądu starościńskiego p. dyr. Tomaszewski odwołał się do sądu.

Sprawę rozpoznawał p. sędzia Mioduszewski. Oskarżał p. pprok. Pasikowski. Obronę wnosił p. adw. Daniłowicz. Ze strony oskarżonego zeznawali świadkowie pp. Wincenty Kapuściński, Norbert Gajdziński i Mieczysław Jędrzejak. Świadkiem oskarżenia był referent starostwa p. Stanisław Zygmuntowicz, który nie stawił się początkowo na sprawę i przybył do sądu z opóźnieniem, na cc sąd zwrócił mu uwagę.

Po przesłuchaniu świadków i po krótkiem oświadczeniu pprok. Pasikowskiego, że popiera oskarżenie, zabrał głos p. adw. Daniłowicz. Wykazał on, że ulotka była niesłusznie skonfiskowana, gdyż nie miała ona charakteru politycznego, a była jedynie dozwoloną reklamą handlu polskiego.

Oskarżony p. dyr. Tomaszewski w ostatniem słowie zaznaczył, że był kierownikiem różnych poważnych drukarń jeszcze za czasów rosyjskich, a potem za czasów okupacji; działał zawsze z pobudek patrjotycznych. Tak samo było w sprawie tej ulotki. Pociąganie go do odpowiedzialności przypisuje jedynie temu, że na czele odpowiedniego referatu w starostwie stoi urzędnik, **który podlega jeszcze hipnozie strzępów reżimu osławionego starosty Murmyły** (za te słowa oskarżony został przez sąd upomniany). Czując się w swem sumieniu spokojny, oskarżony prosił sąd o uchylenie orzeczenia administracyjnego i o wyrok uniewinniający.

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, zatwierdzający karę starościńską, zaznaczając, że **czyni to z ubolewaniem wobec ciężkiej sytuacji przemysłu graficznego w Polsce.**

Wyrok nie jest ostateczny, gdyż skazany ma prawo do wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego, z czego p. dyr. Tomaszewski skorzystał. (z)

Wypadek w biedaszybie

Szopienice, 12. 11. — Podczas zbierania węgla na terenie bieda-szybów pod Szopienicami na t. zw. Stawiskach, wpadł do nienależycie zabezpieczonego szybiku o głębokości 10 m 38-letni bezrobotny Stanisław Siedlarczyk, znajdujący się bez dachu nad głową i zamieszkujący w sklecone przez siebie lepiance na Stawiskach.

Siedlarczyk runąwszy na dno szybiku, złamał obie nogi. Na jęki rannego Siedlarczyka nadbiegli z pomocą bezrobotni, eksploatujący bieda-szyby, którzy wydobyli go na powierzchnię i na rękach przenieśli do miejscowego szpitala gminnego. (AJS)

Rewizje, aresztowania i zwolnienia

Katowice, 12. 11. — Decyzją sądu okręgowego w Katowicach zostali wypuszczeni na wolność po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu śledczym pp. Białas, Hutka, Słowiński z Nowej Wsi oraz pp. Golus z Radzionkowa.

W więzieniu przebywają nadal pp. inż. Kuntze, Frankiel, Dymarczyk, Korczyk, Lesik i Koźmiński.

Tarnowskie Góry, 12. 11. W ubiegły czwartek wczesnym rankiem przeprowadziła tut. policja polityczna rewizje w mieszkaniach pp. Badziury i Kapicy, których po przeprowadzonej szczegółowo rewizji aresztowano. Poza nimi aresztowano kilku działaczy Z. Z. „Praca Polska" w Radzionkowie, przeprowadzając u nich również rewizje z wynikiem negatywnym. Do tej pory wypuszczono na wolną stopę dwóch narodowców: pp. Badziurę i Kapicę.

Sieradz, 12. 11. — Dnia 11 b. m. policja aresztowała w nocy dwóch narodowców pp. Bogusława Radeckiego i Franciszka Michalaka pod zarzutem namalowania na ścianach domów napisów przeciw komunistom i Żydom.

Aresztowanych dotąd nie zwolniono. Legitymowano innych osób że S. N. także.

Do Francji na roboty

Mysłowice, 12. 11. — Z Mysłowic odszedł specjalny pociąg z transportem 350 robotników do prac rolnych we Francji. Ogółem w roku bieżącym wyjechało przez Mysłowice do Francji na roboty rolne około 8000 robotników.

Sprawa emigracji robotników rolnych do Francji została ostatnio ułatwiona faktem obniżenia kosztów transportu do 84—102 zł, łącznie z kosztami ubocznemi, jak np. badania lekarskiego, wiz, wyrobienia paszportów, utrzymania i przejazdu.

Koszty te ponosili wprawdzie pracodawcy, jednak ponieważ były one dużo wyższe, stanowiły powód ciągłych zatargów i pracodawcy starali się przerzucać te koszty na robotników. Równocześnie poprawiły się warunki sanitarne w barakach emigracyjnych w Mysłowicach. (AJS)

Nowe abecadło

Opryszek ma też ideały.
Podobne mają socyały.

Powrót Greisera

Gdańsk. (ATE). Jak słychać, prezydent senatu Greiser, który wkrótce powrócić ma z urlopu kuracyjnego, obejmie ponownie swe funkcje urzędowe.

Sytuacja na giełdzie zbożowej

Warszawa. (Tel. wł.). Na rynkach zbożowych w kraju nastąpiło znaczne uspokojenie, szczególnie w dziale notowań cen pszenicy. Dalsze kształtowanie się cen zboża uzależnione jest od zbiorów, jakie uzyskane zostaną na południu drugiej półkuli, i to dopiero w grudniu.

Zaznaczył się natomiast spadek cen produktów hodowlanych i to zarówno cen bydła jak i nierogacizny. Spadek cen komentowany jest nadliczbową podażą, albowiem w wielu wypadkach gospodarze po wsiach zatrzymują tylko tyle inwentarza żywego, ile zdołają wyżywić przez zimę. Ten sezonowy wzrost podaży spowodował obecny spadek cen. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 12. listopada 1936 r.

Belgja 89.90, Holandja 286,40, Londyn 25.91, Nowy Jork (czek) 5.31¼, Nowy Jork (kabel) 5.31 3/8, Paryż 24,67, Praga 18,78, Sztokholm 133.70, Szwajcarja 122,15, Oslo 130,20, Włochy 28.02.

Giełdy zbożowe

Łódź

Na giełdzie 12. 11. notowano: żyto 18.50—18.75 pszenica 25—25.25, jęczmień przemiałowy 18.00 do 19.00; jęczmień browarny 21.50—22.50, owies 16.50—16.75; mąka żytnia 50 proc. 27.50—28.00 mąka żytnia 65 proc. 26—26.50, mąka pszenna 65 proc. 37.50—38.50, otręby pszenne 11—11.25; otręby żytnie 10.75—11.25, rzepak 47—48, groch 24—25; ziemniaki jadalne 3.75—4.25.

Poznań

Poznań, 12. 11. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	17.25— 17.50
Pszenica (Usposob. spokojne)	23.75— 24.00
Jęczmień browarowy	25.00— 26.00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	19.25— 19.50
Jęczmień 667—676 g/l.	20.25— 20.50
Jęczmień 700—715 g/l.	21.50— 22.25
Usposobienie spokojne.	
Owies	16.00— 16.50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	26.75— 27.00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	26.25— 26.50
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	24.50— 25.00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16.75— 17.25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15.25— 15.75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	39.25— 40.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	38.25— 38.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	36.75— 37.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	36.25— 36.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	35.25— 35.75
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	34.25— 34.75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	33.50— 34.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	30.50— 31.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	26.50— 27.50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	20.25— 21.25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17.25— 18.25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	11.75— 12.00
Otręby pszenne grube stand.	12.50— 13.00
Otręby pszenne średnie stand.	11.50— 12.25
Otręby jęczmienne	13.00— 14.25
Rzepak zimowy	44.00— 45.00
Siemię lniane	42.00— 45.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Wiktoria	22.00— 25.00
Groch Folgera	23.00— 25.00
Mak niebieski	64.00— 68.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—125.00
Koniczyna biała	100.00—125.00
Ziemniaki jadalne	3.10— 3.30
Ziemniaki fabryczne za kilo	17½
Makuch lniany w taflach	19.75— 20.00
Makuch rzepak. w taflach	16.50— 16.75
Makuch sł. w taf. 42—43%	21.00— 22.00
Słoma pszenna luzem	2.00— 2.25
„ pszenna prasowana	2.50— 2.75
„ żytnia luzem	2.10— 2.35
„ żytnia prasowana	2.85— 3.10
„ owsiana luzem	2.35— 2.60
„ owsiana prasowana	2.85— 3.10
„ jęczmienna luzem	2.00— 2.25
„ jęczmienna prasowana	2.50— 2.75
Siano zwykłe luzem	4.10— 4.60
„ zwykłe prasowane	4.75— 5.25
„ nadnoteckie luzem	5.00— 5.50
„ nadnoteckie prasowane	6.00— 6.50

Ogólne usposobienie spokojne.

UWAGI

Zmarł, tknięty apopleksją, dowódca największego okrętu świata „Queen Mary“ — komandor sir Edgar Britten, człowiek, który z racji swojego stanowiska, zażywał wielkiej popularności w Anglji i Ameryce. Zgon nastąpił tuż po odbyciu nadzwyczaj burzliwej przeprawy przez Atlantyk w kierunku wschodnim.

SIR EDGAR BRITTEN

„Queen Mary“ — olbrzym o pojemności 73 000 tonn — rzucany był przez fale i wichry tak gwałtownie, że pięćdziesięciu pasażerów odniosło obrażenia, uderzając się o wnętrze okrętu. Dwóch pasażerów musiano niezwłocznie operować na pełnem morzu, a sześciu trzeba było, po zawinięciu do portu, odstawić do szpitali.

Legenda o tak wielkim i potężnym statku, który drwić sobie będzie z burz morskich, została rozwiana już w pierwszym roku istnienia „Queen Mary“. Olbrzymi ten okręt okazał się wobec żywiołów taką samą bezbronną łupiną, jak i inne dzieła rąk ludzkich.

Niewątpliwie pomiędzy tak ciężkiem doświadczeniem, któremu poddana została duma Anglików: „Queen Mary“ i nagłym zgonem komandora sir Edgara Brittena, istnieje związek przyczynowy.

Min. Beck opuścił Londyn

Londyn. (PAT.) Minister Beck z małżonką i towarzyszącemi mu osobami opuścił Londyn dziś o godz. 2 po południu.

Odjeżdżającego ministra spraw zagranicznych Polski żegnał na dworcu Victoria min. Eden, ambasador Raczyński z małżonką i personel ambasady oraz konsulatu R. P.

na gorącym uczynku

Rada naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej powzięła uchwały, występujące przeciw hitleryzmowi i jego propagandzie w Polsce, szczególnie na Śląsku, oraz w Gdańsku.

Dalej uchwały atakują polski obóz narodowy w sposób tak „mądry“ i „uczciwy“, jak „zarzut“, że „Narodowa Demokracja była w czasach niewoli forpocztą reakcji rosyjskiej“. I najbardziej tępe głowy „towarzyszów“ socjalistycznych bredniom takim nie dają już chyba wiary.

Wszystkim wiadomo, że ta „forpoczta reakcji rosyjskiej“ polegała na tem, iż Narodowa Demokracja nie dopuściła do roztopienia sprawy polskiej w sprawie rosyjskiej, do uczynienia z narodu polskiego przyczepki rosyjskiej socjalnej demokracji.

Z uchwał rady naczelnej P. P. S. wynika, że socjaliści boją się panicznie obozu narodowego, o którym głoszą, że nigdy jeszcze nie przybierał takich rozmiarów i nie używał „tak prowokacyjnych form działania“, jak obecnie, np. w sprawie — żydowskiej. To ich boli!

„Polski faszyzm narodowy“ — zdaniem uchwał — nie miałby w Polsce takich widoków rozwoju, gdyby obóz „sanacyjny“ nie „rozbijał ludu polskiego“. Czy wpływowa dziś „naprawiacka“ lewica „sanacyjna“ jest także taka sroga dla „ludu polskiego“ (czytaj dla „frontu ludowego“)?

Uchwały rady naczelnej P. P. S. oświadczaja się przeciw współpracy z komunistami, czego nie należy brać tak bardzo dosłownie, jak tego dowodzą wybory w Łodzi, gdzie socjaliści byli całą siłą pary popierani przez komunistów.

Rada naczelna P. P. S. uchwaliła przeprowadzić nową rejestrację członków partji. To — pewnie słusznie bo w szeregach socjalistycznych za dużo jest tajnych agentów.

Wszystko razem wziąwszy dowodzi że socjaliści mają nerwy potrzaskane i boją się przeraźliwie rozmachu ruchu narodowego.

Obóz narodowy rozprawi się z socjalistami, wspomaganymi przez komunistów i Żydów, w bliskich wyborach do poznańskiej rady miejskiej.

*

Polski „front ludowy“ robi całą gębą reklamę „frontowi ludowemu“ w Hiszpanji. Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek z polskich dzienników socjalistycznych, np. warszawski „Dziennik Popularny“, a przeczytamy tam na jednej ze stronic depesze pod takiemi nagłówkami: Ład, porządek i entuzjazm w Madrycie — Rada obrony Madrytu donosi o sukcesach — Każdy dom będzie twierdzą — Na lądzie i w powietrzu walcz ylud z napastnikiem — Ofensywa rebelji pozbawiona wodza itp., itp.

Ale mimo to rząd czerwony jakoś uciekł do Walencji, pociągając przykładem swym tylu innych dygnitarzy „frontu ludowego“.

Król Anglji na dworcu zalanym falami wzburzonego morza

W drodze na inspekcję floty król przebywał przez kilka godzin w wagonie, nie mogąc go opuścić z powodu katastrofalnej burzy

Londyn. (PAT) Burza, szalejąca od wczoraj wieczór nad wybrzeżem Anglji, przybiera na sile. W Calshot, Lympne, Permbroke, Guernesey i na wyspach Sorlingue szybkość wiatru przekroczyła w nocy 100 km na godz.

Nocna komunikacja statkami z Francją została przerwana. Na najbardziej gwałtowne ataki burzy wystawione było Portland, gdzie w dniu dzisiejszym ma odbyć się przegląd floty król Edward VIII. Pociąg, wiozący króla, wjechał na portowy dworzec w Portlandzie o godz. 4 rano, a w dwie godziny później dworzec został zalany falami wzburzonego morza. Król przebywał w wagonie do godz. 8.30.

Londyn. (PAT) Dziś rano rozpoczął w Portland król Edward VIII inspekcję floty, przeznaczonej do obrony wybrzeża Anglji. Królowi towarzyszą admirał sir Roger Backhouse, głównodowodzący marynarką wojenną, sir Samuel Hoare, pierwszy lord admiralicji i lord Chatfield. Inspekcja floty odbywać się będzie również w dniu jutrzejszym.

Sensacyjne aresztowania w Moskwie

M. in. aresztowano kilku obywateli niemieckich pod zarzutem szpiegostwa

Moskwa. (Tel. wł.). Wiadomości o rozstrzelaniu wybitnego komunisty polskiego Sosnowskiego potwierdzają się. W związku ze sprawą Sosnowskiego dokonano w Moskwie licznych aresztowań wśród żywiołów opozycyjnych. Aresztowani mają być oskarżeni o szpiegostwo i sabotaż na rzecz jednego z państw europejskich.

Berlin. (Tel. wł.) Aresztowanie pod zarzutem szpiegostwa i zdrady stanu obywateli niemieckich w Moskwie wywołało w Rzeszy duże echo i rozgoryczenie. Urzędowo potwierdzają doniesienie o tych faktach i podkreślają, że fala aresztowań trwa w dalszym ciągu.

Oprócz obywateli niemieckich, dokonano również aresztowań wśród obywateli sowieckich, którzy pozostawali w stosunkach towarzyskich i handlowych względnie kupieckich z aresztowanymi. Aresztowanymi są: książkowy Herman Niederbauer, zarządca fabryki Georg Thimig, zegarmistrz Alfred Muecher, oraz na kilka dni przed wymienionymi fryzjer Heinrich Hoenighausen. Pozatem ostatnio aresztowany został również ostatni czynny w kościele ewangelickim w Moskwie pastor, Streck.

W więzieniu osadzono również pewną nauczycielkę szkoły niemieckiej w Moskwie, doradcę prawnego ambasady niemieckiej w Moskwie oraz lekarza domowego szeregu członków niemieckiej ambasady.

Ruchy wojsk japońskich i mandżurskich w Mongolji

Nowe zajścia japońskie, w wyniku których zabity został marynarz

Pekin. (PAT.) Ze źródeł chińskich donoszą o ciągłych przesunięciach wojsk japońskich i mandżurskich w Mongolji wewnętrznej. Wojska te uzbrojone są nowocześnie i zaopatrzone w duże ilości czołgów i samolotów. Głównemi bazami operacyjnemi będą Szangtou i Paillingmio. Oczekiwany jest również bliski atak na Suiynan.

Tokio. (PAT.) Dzienniki japońskie, jak podaje agencja Domei, donoszą o nowych zajściach antyjapońskich, podczas których został zabity marynarz japoński. Sprawca zabójstwa zbiegł.

Przeciw bolszewizmowi

Wiedeń. (Tel wł.). Obrady włosko-austrjacko-węgierskie toczą się głównie dokoła stanowiska wobec zbiorowego bezpieczeństwa oraz wobec sprawy obrony przed bolszewizmem i położenia w Hiszpanji. Austrja, Węgry i Włochy zajęły solidarne stanowisko w walce z komunizmem i wobec wypadków hiszpańskich prowadzić będą politykę. Poprawa atmosfery w obszarze naddunajskim nastąpić może dopiero wówczas, gdy położony zostanie kres w polityce wprowadzającej wpływy sowieckie do Europy Środkowej.

Budapeszt. (Tel. wł.). W związku z propagandą komunistyczną na terenie Węgier policja przeprowadza obecnie energiczne śledztwo. Szereg osób aresztowano.

Czerwone macki na Dalekim Wschodzie

Londyn. (Tel. wł.). Sowiety nie chcą dopuścić do połączenia się Czang-Kaj-Czeka z Japonją dla wspólnej walki z komunizmem, grożą Czang-Kaj-Czekowi ogłoszeniem niezależności Mongolji Zewnętrznej oraz chińskiego Turkiestanu i przyłączenia tych prowincyj do Sowietów.

Szanghaj. (Tel. wł.). W Szanghaju wybuchł strajk 40 tysięcy robotników chińskich, zatrudnionych w zakładach japońskich.

Niepokojący rozwój miasta-olbrzyma

Londyn. (Tel. wł.). Komisarz Steward w raporcie swym z okręgów Anglji i Walji szczególnie dotkniętych kryzysem postawił wniosek o ograniczenie dalszej rozbudowy przemysłowej Londynu. W ciągu 35 lat ludność tego miasta wzrosła o przeszło 2 miljony osób, tak, że jedna piąta ludności całej Anglji żyje w granicach tego miasta a jedna czwarta dochodów i wartości podlegających opodatkowaniu skupiła się na obszarze Londynu.

„Ideologja Meksyku“ — czy komunizm?

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Meksyku, że cenzura meksykańska zabroniła reprodukowania fotografij Hitlera, Mussoliniego i wszystkich dyktatorów oraz wyświetlania filmów sławiących sukcesy powstańców hiszpańskich, jak n. p. obronę Alkazaru.

Sekretarz stanu w min. spraw wewn. zatwierdził regulamin, upoważniający cenzurę do częściowego lub całkowitego zakazu wyświetlania filmów poświęconych działalności społecznej lub oświatowej wszystkich tych rządów, których ideologja jest sprzeczna z ideologją Meksyku. Zarządzenie to ma na celu „zwalczanie propagandy kinematograficznej na rzecz ruchów takich, jak w Hiszpanji“.

Co się stało z aktami sądowemi?

Katowice. (Tel. wł.) Władze administracyjne prowadzą energiczne dochodzenia przeciwko Wojciechowi Marchwickiemu, wydawcy szantażowego czasopisma p. t. „Głos Górnego Śląska“.

Dochodzenia idą w dwóch kierunkach. Mianowicie Marchwicki w jednym z numerów „Głosu“ podpisał jako odpowiedzialnego redaktora kelnera Sławskiego bez jego zgody. Druga sprawa dotyczy zaginięcia akt sądowych ze sądu okręgowego w Katowicach. Akta te zawierały przebieg procesu o szantaż, zakończonego skazaniem Marchwickiego kilkumiesięcznem więzieniem. Śledztwo w sprawie zaginionych akt trwa.

Marchwicki przed przybyciem na Śląsk był prezesem koła Zw. Strzeleckiego w Poroninie pod Krakowem. (bp)

Powstaniec zasłabł w drodze do wojewody

Kielce, 12. 11. —Na przedmieściu Baranówka pod Kielcami znaleziono leżącego na drodze sędziwego staruszka, którego posterunkowy odwiózł do szpitala, gdzie okazało się, że starcem jest 113-letni Teofil Stankiewicz ze Stopnicy, powstaniec 1863 r.

Teofil Stankiewicz szedł pieszo ze Stopnicy do Kielc po należne mu zaopatrzenie i aby przedstawić wojewodzie osobiście swoją prośbę. W drodze wskutek wyczerpania zasłabł. Powstaniec twierdzi, że za uczestnictwo w powstaniu zesłany był przez Moskali na Sybir, skąd powrócił do Polski w roku 1932. Ojciec jego dożył 117 lat, matka 104 lat, a młodszy brat 105 lat.

Wielka parada armji polskiej w Warszawie

W dniu 11 listopada odbyła się w Warszawie wielka defilada wszystkich oddziałów broni wojsk polskich. Największe zainteresowanie wzbudziły oddziały zmotoryzowane i broni pancernej. Na zdjęciach naszych widzimy z lewej ciężkie czołgi, z prawej tankietki.

Czerwony wiceprezydent przed sądem

Echa awantur socjal-komunistycznych w Piotrkowie — Wiceprez. miasta Uziembło i jego 16 towarzyszy z PPS i komuny odpowiadają za wywołanie i udział w zajściach

Piotrków, 12. 11. — W dniu 9 i 10 bm. sąd okręgowy w Piotrkowie pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Michalewskiego i przy udziale sędziów Tomasa i Wróblewskiego, oraz prokuratora Filipkowskiego rozpatrywał sprawę siedemnastu oskarżonych socjalistów i komunistów piotrkowskich z wiceprezydentem miasta Wł. Uziembło na czele.

Bronili oskarżonych adw. Kisielewski z Warszawy, adw. Walosiński z Piotrkowa, oraz dwaj piotrkowscy adwokaci Żydzi Landsberg i Chojnacki.

TŁO SPRAWY I PRZEBIEG ZAJŚĆ

były następujące:

Na dzień 24 maja rb. Stronnictwo Narodowe w Piotrkowie zwołało zjazd powiatowy z racji obchodu 40-lecia pracy Obozu Wszechpolskiego na terenie miasta i powiatu.

Socjal-komuna piotrkowska postanowiła nie dopuścić, by podany do wiadomości publicznej program uroczystości mógł być wykonany.

W przeddzień prowodyrzy socjalistów wydali prowokacyjną ulotkę, z wezwaniem wszystkich towarzyszy na 24 maja na 9 rano do lokali P. P. S. dla zrealizowania swych zamiarów.

Zebrani w lokalach „towarzysze", przybrani w czerwone kokardki, trzykrotnie byli w ciągu dnia wyprowadzani dla wznawiania szturmu i prób udaremnienia pochodu i wiecu. Silna straż porządkowa Str. Narodowego nie przechodziła do ataku, poprzestając na zachowaniu wzorowego szyku w pochodzie. Gdy przy drugim szturmie socjaliści zatarasowali przejście przez ul. Sienkiewicza, policja zmuszona była zapobiec starciu, które mogło być istotnie groźne w następstwach. Po oczyszczeniu drogi pochód S. N. w karnych szeregach zgórą tysiąca uczestników ruszył do kościoła farnego na sumę, składając po drodze wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

TEŻ BOHATERZY!

W czasie nabożeństwa bandy rozjuszonych socjalistów dokonały napadu na pusty lokal Stronnictwa Narodowego, wybijając szyby i łamiąc kamieniami z bruku ramy okienne.

W lokalach dwóch miejscowych polskich dzienników potłukli szyby w oknach, poczem, w oczekiwaniu wiecu na pl. Kościuszki, zmobilizowali siły dla wznowienia ataku w czasie przemówień.

Gdy pochód po nabożeństwie doszedł do placu Kościuszki, a mówcy z balkonu przemawiali do zebranych kilkakrotnie w różnych miejscach u wylotów ulic do placu **dochodziło do starć policji z bandami uzbrojonych w kije i kamienie czerwonych bojówkarzy.**

Jeden z funkcjonarjuszów policji, ranny od uderzenia kamieniem, odwieziony został do szpitala. Innemu usiłowano wyrwać broń z ręki. Wybitną rolę w tych zajściach odegrali wiceprezydent Uziembło i Boguszówna Olga, higjenistka miejska, zaciekła agitatorka P. P. S.

KARA ZA ZDEMOLOWANIE LOKALU STRONNICTWA

Władze sądowe przy sporządzaniu aktu oskarżenia wyodrębniły sprawę winnych zdemolowania lokalu Stronnictwa i w dniu 19 ub. mies. ukarały za to **6-miesięcznym więzieniem** Szlamę Tenenbauma, bundowca i Ludwika Potockiego z P. P. S.

PRZEBIEG SPRAWY W SĄDZIE

Obecnie sąd okręgowy szczegółowo badał przebieg zajść i stopień winy 17 wspomnianych wyżej oskarżonych, wśród których, rzecz ciekawa, zasiada aż pięciu pepesowców i komunistów, karanych kilkakrotnie za pospolite kradzieże, a dwóch za dezercję. Sąd wezwał zgórą 70 świadków.

Zeznania świadków oskarżenia były obciążające, obciążające szczególnie wiceprezydenta Uziembłę.

W toku sprawy okazało się, że podawane przez osk. Uziembłę rzekome powody usprawiedliwiające, jego zdaniem, mobilizację socjalistycznych bojówek, okazały się kłamliwe, gdyż organizatorzy obchodu narodowego starali się mu nadać jak najwięcej poważny i uroczysty charakter.

ODPARTY ATAK I NAUCZKA

Dopiero trzeci i ostatni atak bojówek na pl. Kościuszki w czasie przemówień, kiedy bojówkarze P. P. S. rzucili się znienacka na transparent z napisem: „Precz z komuną i z jej żydowskimi prowodyrami", dopiero wtenczas straż porządkowa Stronnictwa dała im odczuć, jak dotkliwie bolesnemi są następstwa atakowania szeregów narodowych.

Świadkowie obrony, wyłącznie socjaliści i pracownicy socjalistycznego magistratu, nie przeczą obecności Uziembły we wszystkich punktach wskazywanych przez świadków oskarżenia, wyrażając tylko swą opinję, że obecność tego przewódcy w miejscach, gdzie dochodziło do starć, miała rzekomo mieć na celu „uspakajanie" wzburzonych towarzyszy.

Wśród świadków obrony zjawił się i p. Czapiński z Warszawy, który, rzecz ciekawa, był w Piotrkowie obecny i w dniu 24 maja.

Wszyscy inni świadkowie obrony starali się udowadniać, że oskarżeni w zarzucanych im czynach udziału nie brali.

MOBILIZACJA BOJÓWEK

Natomiast z zeznań tych samych świadków dało się ustalić, że mobilizacja socjalistów była zarządzona, że oskarżony Uziembło był we wszystkich głównych punktach starć, że w najkrytyczniejszym promieniu atakowania transparentu znajdował się w pobliżu, nie przeciwdziałając akcji bojówkarzy z czerwonemi kokardkami. Z całokształtu zeznań uwydatniło się, że akcja ze strony napastników była planowa, że wrogi nastrój bojówkarzy był sztucznie w lokalach P. P. S. urobiony i że przeciwdziałania skutecznego ze strony wodzirejów socjalistycznych nie było.

Zarzut, że jakaś ulotka, wydana przez Stronnictwo, usprawiedliwiać miała wzburzenie wśród robotników, był niezgodny z prawdą, na co zwrócił uwagę nawet jeden z obrońców oskarżonych, nie dając temu wiary.

P. prokurator ustalił, że żadnych prowokacyj ze strony organizatorów uroczystego obchodu nie było, że zatem nic nie usprawiedliwiało mobilizowania i puszczenia w ruch bojówek socjalistycznych.

Po patetycznych mowach obrońców przemawiał jeszcze raz Uziembło, zapewniając, że nie ustanie w walce z tymi, z którymi od 1905 r. jest w nieustannej walce.

O godz. 9.30 przewodniczący sędzia Michalewski zakończył posiedzenie, zapowiadając ogłoszenie wyroku na 12 bm., godz. 13.

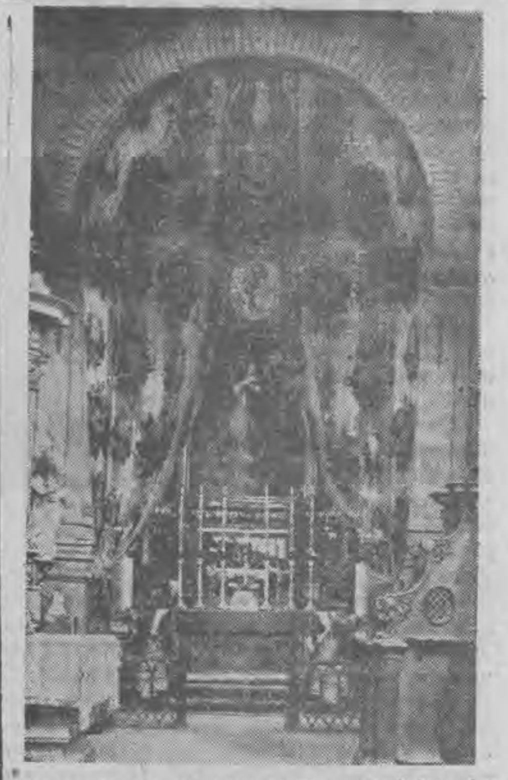

Ołtarz Matki Boskiej N. P. w kościele św. Trójcy w Beresteczku.

PROSZĘ WSTAĆ!

List górali do dr. Mecha

Zakopane, 12. 11. — Na tygodniowem zebraniu koła Str. Nar. w dniu 8 b. m. przemawiał p. Podgórski na temat: „Wpływy komuny we Francji". Po dyskusji, wiceprezes pow. dyr. Panek zakomunikował zebranym przejęcie kierownictwa koła przez p. Podgórskiego. Ustępującemu z powodu wyjazdu p. J. Pietrzykowi dotychczasowemu kierownikowi, zebrani członkowie zgotowali serdeczne pożegnanie.

Zebrani wysłali na wiadomość o wypadku złamania nogi przy powrocie od chorego — prezesa pow. dr. Mecha następujące pismo:

„Kolega Prezes Powiatowy Stron. Nar. dr. Wład. Mech w Nowym Targu.

„Zebrani na tygodniowem zebraniu w dniu 8 listopada 36 r. członkowie zakopiańskiego S. N. na wiadomość o nieszczęśliwym wypadku Kol. Prezesa przesyłają wyrazy szczerego współczucia, oraz życzenia rychłego powrotu do zdrowia, dla dobra sprawy narodowej".

„Niech żyje W. Polska Narodowa! Czałem!"

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

Szczęść im Boże!

Staruszkowie Bąkowscy dzięki ofiarności Czytelników „Orędownika" mają swój warsztat pracy

Pabjanice, 12. 11. — Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że Żyd Henoch Weinberg, wyeksmitował 70-letniego staruszka Józefa Bąkowskiego wraz z żoną. Biedni staruszkowie przez zgórą miesiąc mieszkali pod gołem niebem. Dopiero na skutek naszego apelu umieszczono ich w miejskim domu przy ul. Kaplicznej 11.

Jeden z czytelników „Orędownika" wzruszony niedolą staruszków, ofiarował im 20 zł. 70-letni Bąkowski, mając obecnie dach nad głową i kapitał dyspozycyjny 20 złotych, przystąpił natychmiast do pracy. Będąc z zawodu szewcem, zaczął wyrabiać ze starego materjału zimowe bambosze.

W tych dniach staruszkowie pojawili się ze swemi wyrobami na targu, sprzedając je z dużem powodzeniem, zarabiając sobie w ten sposób na skromne utrzymanie.

Nową placówkę chrześcijańską staruszków Bąkowskich gorąco polecamy sercom mieszkańców naszego miasta. Szczęść im Boże!

Klejnoty b. króla Alfonsa wykupione z lombardu

Kraków, (Tel. wł.). W swoim czasie wystawiono na licytację kąpielisko Drużbaki (Czechosłowacja) nabyli dwaj inżynierowie czescy za sumę zgórą 2 miljonów koron. Kąpielisko to stanowiło dotychczas własność hr. Zamoyskiego.

Wobec tego, że władze czeskie nie uznały tranzakcji dokonanej przez inżynierów, Drużbakom groziła nowa licytacja! Nie doszło do niej jedynie dzięki temu, że szwagier hr. Zamoyskiego, b. król hiszpański Alfons XIII wykupił kąpielisko i zastawione w lombardzie bratislawskim za sumę miljona koron klejnoty b. króla, **oraz** prezenty ślubne, które otrzymała siostrzenica króla Alfonsa, wychodząc za Zamoyskiego. W ten sposób i kąpielisko i klejnoty wróciły do rodziny Zamoyskich.

Obecnie Drużbaki przygotowują się **na przyjęcie eks-króla hiszpańskiego.**

Arcyoszust

Katowice (AZS). Wygotowano akt oskarżenia przeciwko Janowi Służewskiemu.

Przypominamy, że Służewski zdołał przy pomocy sfałszowanych dokumentów osobistych uzyskać posadę profesora w śląskich technicznych zakładach naukowych i wykładowcy w instytucie rzemieślniczo-przemysłowym. Sfałszował on różne dokumenty, które pozwoliły mu przedstawiać się za majora w rezerwie, kawalera orderu „Virtuti Militari", a wreszcie występować jako inżynier wydziału elektrotechnicznego.

Służewski jest już kilkakrotnie karanym przestępcą. Do fałszowania dokumentów wykradał z urzędów czyste blankiety, które przy okazji zaopatrywał w odpowiednie pieczątki i następnie używał dla swoich celów.

Sprawa Służewskiego **jest jednym** z najbardziej zajmujących opinję publiczną skandali, jaką organa **policyjne** w ostatnim czasie wykryły.

Bitwa o Grzeszolskiego

Punktualnie o godzinie 9 rano pani Makolągwia Ceberak wpadła z wypiekami na twarzy a koszykiem w ręku do swej serdecznej przyjaciółki, pani Hordygardy Dyszel.

— Pani, Grzeszolski na rozprawie, czarny anzug ubrał.

— Niepodobno! Cheba śmierć czuje. Wiadomo, czarny kolor, tylko do ciemności wieczystej pasuje.

— Takie coś. Ten jego adwokat Monokl-Cstrowski, wyciągnie go.

— Wyciągnie pani, ale do kreminału.

— Nie opowiadaj pani głupotów, to to człowiek nie winien. Musi przyjść wolny.

— Przecież to byłaby obraza sprawiedliwości. Cóż to nie znasz pani mynżczyzny. Mało pani miała z niemi do czynienia? Nie wi pani, że taki paskuda na wszystko się porwie. Obrączke schowa w kiesin, aby kawalera odstawiać. Familje wytruć dla takiego to froszka.

— Nie godej pani, bo jego te Bugoje tak urządziły. Pani nie wisz co to za familja.

— Pani kochana, nie wstawiej się za tym smokiem, bo choć to człowiek kształcony, ale paskud i tyle.

— Takie aniołki zmarnował, żeby to jeszcze strychniną, ale pani kochana, jakimś zagranicznym talem. On już musi być numer richtig, jak krajowych wyrobów nie popiera.

Nie opowiadaj pani głupotów. Dzieci same zmarły. Tem talem to mogły się zarazić w ziemi. Poco zresztą miałby je truć. Nie mogli to ich dziadki, te Bugaje żywić.

— Widzi pani. Z niego jest taki szwarzcharakter. Żarł się z Bugajami i dzieci im dać nie chciał.

— Pani, a jak pani myśli, a co było z tom Kuczalską?

— Ano co, zalicała sie jak pani Jagusia do mojego chłopa, a jak dostała po sznupie, to narobiła wrzasku, że Grzeszolski otruł.

— Niech ino pani uważa. Jagusia swoją drogą a Grzeszolski swoją. Moja Jagusia swoje wychowanie ma i za byle papudrakiem ślipiami nie wywraca.

— Patrzcie, nie wywraca. To pani Knazikowa z palca wyssała, co?

— Ta jędza?! Ona i pani to po jednych jesteście pieniądzach, a same to byście rade ludzi wytruć.

— Pewnie że trzymamy. A z tym otruciem to pani uważaj, bo jeszcze panią poruta może spotkać.

—Ino pani nie groź, bo sie pani nie boje. Co mi może zrobić taka zdewaluowana baba?

—Jaka?! — wrzasnęła pani Dyszel Cerberaz.

— Zdewaluowana!

Takiej obelgi nie mogła znieść pani Dyszel. Porwała z pieca garnek z wrządkiem i wylała go na swą przyjaciółkę. Emaljowany garnek z uchem dziwnym trafem, jakby specjalnie robiony, pochłonął w swem wnętrzu głowę pani Cerberak.

Nic więc dziwnego, że pani Cerberak tak opancerzoną głową potrafiła zadać pani Dyszel poważne rany tłuczone.

Poważne zadanie miał sędzia grodzki, aby rozstrzygnąć przyczynę sporu.

I nie wiadomo do dzisiaj, czy przyczyną strasznej, zapisanej w kronikach kamienicy bitwy, był niewinny Grzecholski, czy też niewinna panna Jagusia.

Listopad **13** Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Stanisława Kostki
Sobota: Józefata, Klementyny

Kalendarz słowiański
Piątek: W.:zerada
Sobota: Wodzimira

Słońca: wschód 7,10, zachód 16.03
Długość dnia 8 g. 53 min.
Księżyca: wschód 6,33, zachód 15,17
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla inserentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska), plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 37, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 7, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzaln'ana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Śluby panieńskie".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Straszny dwór"
Corso — „Bounty".
Capitol — „Bohater".
Miraż — „Potwór".
Mewa — „Jolika".
Przedwiośnie — „Jadzia".
Palace — „W blasku słońca".
Rialto — „Ostatni akord".
Ikar — „Czarny Anioł" i „Miłosne niespodzianki".
Stylowy — „Złotowłosy brzdąc".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 12 listopada 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 7,2 st., najniższa minus 1,— st. Barometr: 742,3, tendencja: Nieznaczny spadek ciśnienia.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia nieznaczny spadek temperatury. Pochmurno z przejaśnieniami.

ZE ŚWIATA PRACY

Zatarg u Hablera. W fabryce Hablera (Dąbrowskiego 23) wynikł ponownie zatarg z racji niewykonania obliczeń należności, jakie firma na rzecz robotników miała uskutecznić po strajku, tudzież z racji zmniejszania stawek zarobkowych za niektóre produkty. W inspektoracie pracy wyznaczono w związku z tem na 13 b. m. konferencję.

Likwidacja zatargu. W zakładach Pierwszej Fabryki i Wykończalni Jedwabiu w Rudzie Pabjanickiej wybuchł zatarg z racji wydalenia dwóch robotników. Na odbytej konferencji robotnicy zgodzili się na to, że jeden z wydalonych za opilstwo nie będzie przyjęty, natomiast drugi, po tygodniowej przerwie, podejmie pracę. Zatarg zlikwidowano.

Zaostrzenie strajku. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej w 43 drobnych zakładach przemysłu dzianego, gdzie strajkuje 450 robotników. Niezrzeszeni przemysłowcy nie zgodzili się na podpisanie umowy zbiorowej i w związku z tem strajk zostanie zaostrzony, prawdopodobnie przez proklamowanie strajku w całym przemyśle.

NOTUJEMY

Ceny mięsa. Wczoraj starostwo grodzkie na konferencji ustaliło zmianę cen na niektóre gatunki mięsa. Ceny za wieprzowinę i cielęcinę pozostały bez zmian, natomiast ceny mięsa wołowego wszelkich gatunków zniżono o 10 groszy na kilogram.

Zniżono również ceny na chleb pytlowy do 30 groszy za kilogram, razowy — 25 groszy za kilogram oraz bułek do 70 groszy za kilogram.

Nowe ceny obowiązują od 13 bm.

KRONIKA PABJANIC

Młodzi Str. Nar. przy pracy. W dniu 10 bm. w godzinach wieczornych członkowie Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach kolportowali przy ulicy Zamkowej ulotkę wydaną przez Zarząd Powiatowy S. N., pt. „Kto pragnie". W przeciągu kilkunastu minut rozkolportowano większą ilość ulotek, której pojawienie się na ulicach miasta wywołało zrozumiałe wrażenie.

Zmniejszenie kary. Starostwo powiatowe w Łasku skazało 60-letniego działacza Stronnictwa Narodowego p. Stanisława Szydłowskiego, na 5 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na areszt za noszenie mieczyka Chrobrego. Od wyroku starościńskiego p. Szydłowski odwołał się do sądu okręgowego w Łodzi. W tych dniach odbyła się rozprawa i sąd zmniejszył karę z 5 do 1 zł. Koszta sądowe poniesie skarb państwa. Oskarżonego bro-

Oszust skarbowy przed sądem

Naraził Skarb Państwa na ogromne straty

Łódź, 13. 11. — Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał były księgowy 13 i 14 urzędu skarbowego w Łodzi, 30-letni Józef Tracz.

Korzystając ze swego stanowiska Tracz przyjmował od różnych przemysłowców kwoty na poczet podatków, a pieniądze przywłaszczał sobie, nie księgując tych kwot. M. in. od przemysłowca Frejera na poczet zaległych podatków sumę 1.400 złotych.

Specjalnością Tracza była „odpowiednia" księgowość. Mianowicie rozgłosił on wśród kupców, że za wynagrodzeniem według umowy, przerabia konta zaległości podatkowych tak, że zamiast zaległości powstają nadwyżki na rzecz podatników. Tak np. Żyd Dawid Rozental z ul. Nowomiejskiej 32 za wynagrodzeniem 150 złotych zyskał kilka tysięcy złotych, albowiem zamiast zaległości w kwocie kilku tysięcy złotych, dzięki odpowiedniemu przeksięgowaniu pozycyj przez Tracza, uzyskał 900 złotych nadwyżki.

W listopadzie 1935 r. przeprowadzona została rewizja, w czasie której ujawniono, że Tracz w ten sposób dopuścił się nadużyć na ogromne sumy, ale wobec fałszerstw w księgach trudno było ustalić rzeczywiste straty.

Wczoraj Tracz zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawa trwa.

nił mec. Kazimierz Kowalski z miasta Łodzi.

Wielkie zebrania Stron. Narodowego. Ubiegłej soboty odbyły się dwa wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego. Jedno większe odbyło się we wsi Lubiec pod Szczercowem, w lokalu własnym pod przewodnictwem kierownika koła, p. Adamusiaka. Referat wygłosił kierownik koła Str. Nar. ze wsi Kowalewa, którego przemówienie nagrodzono burzą oklasków. Podniosłe zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. W Szczercowie odbyło się wielkie zebranie w lokalu własnym pod przewodnictwem kierownika koła, p. Władysława Brzozowskiego, który wygłosił przemówienie, poświęcone członkom Obozu Narodowego, poległym w walce o Wielką Polskę. Podniosłe zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Znów pożar w Szczercowie. W ubiegłym tygodniu w osadzie Szczerców spłonęły trzy zabudowania. W tym tygodniu znów w Szczercowie spłonęła stodoła, na szkodę Stanisława Dobrowolskiego. Stodoła naładowana była zbożem. Przyczyny powstania pożaru narazie są nieznane.

Przywódca pabjanickiej „sanacji" znów na widowni. Od dłuższego czasu, bo do 8 września 1935 r., kiedy to odbywały się wybory do Sejmu, przywódca pabjanickiej „sanacji", dr. Witold Eichler ubiegał się o mandat poselski na różnych zjazdach przedwyborczych. Kiedy jednak osoba jego nie była brana w rachubę, p. Eichler pokłócił się z przeciwnikami jego kandydatury i przestał czynnie pracować w szeregach „sanacji". Przez czas „kłótni" wszelkie obchody i uroczystości odbywały się bez „doktora". Nareszcie p. dr. Eichler znów ukazał się na widowni w dniu 11 listopada, występując w imieniu „Komitetu Obchodów Narodowych" w Pabjanicach.

Radni Żydzi nie przybywają na posiedzenia. Już na kilku posiedzeniach rady miejskiej w Pabjanicach, zaobserwowaliśmy, że nie było na nich radnych żydowskich, którzy nieobecności swej niczem nie usprawiedliwili. Nie mamy nic przeciw temu, aby Żydzi wogóle radę miejską opuścili, sądzimy tylko, że prezydent miasta winien im w tem pomóc i korzystając z przysługującego mu prawa, zawiesić ich w urzędowaniu za niewypełnianie obowiązków radzieckich. Społeczeństwo zdziwione jest niewyciąganiem konsekwencyj wobec radnych żydowskich.

Pogrzeb ofiary zabójstwa w Kudrowicach. We wtorek o godz. 14 odbył się w Kudrowicach, pod Pabjanicami, pogrzeb ofiary głośnego zabójstwa w Kudrowicach, Zygmunta Albrechta, lat 19, który zastrzelony został przez Bala Józefa. Zmarły był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej. W pogrzebie wzięło udział paręset osób.

Ciekawa zguba. Handlarz Nowakowski Władysław, zam. we wsi Błaszek, gmina Złoczew, pow. sieradzki, wiózł do Pabjanic na wozie swem świnie na sprzedaż. Zmęczony daleką drogą zasnął na chwilę. Jakież jego wielkie zdziwienie było, gdy po przebudzeniu spostrzegł brak na wozie maciory wagi 145 klg., która w zagadkowy sposób zginęła. O wypadku poszkodowany powiadomił policję.

KRONIKA OZORKOWA

Z ruchu gospodarczo-rzemieślniczego. W niedzielę, 8 bm. odbyło się tu organizacyjne zebranie gospodarczo-rzemieślnicze w Ozorkowie. Przemawiali p. Ostrowski i R. Kotasiński z Łodzi, po omówieniu spraw natury czysto gospodarczo-rzemieślniczej, zebranie zakończono.

Z ruchu narodowego. W niedzielę, 8 b. m. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w Maszkowicach k. Ozorkowa. Przemawiał p. Ostrowski z Łodzi. — W poniedziałek, 9 bm. odbyło się zebranie Str. Nar. w Ozorkowie. Przemawiał p. Roman Kotasiński. Po omówieniu spraw natury czysto organizacyjnej, zebranie zakończono.

KRONIKA KOŁA

Kino dźwiękowe „Świt" — „Nana".

Z ruchu narodowego. Onegdaj odbyło się zebranie członkowskie S. N. koła Leszcze Częściowe (gm. Kościelec). Przewodniczył kier. p. Stanisław Graczyk. Przemawiali: prezes powiatowy S. N. w Kole, p. Mieczysław Rutkowski i sekretarz pow. Bolesław Kubiak. — W dniu 7 bm. o godzinie 18 odbyło się zebranie członków S. N. koła Kolonja Powiercie (gm. Czołowo). Przewodniczył kier. obwodowy, p. Stanisław Grzybek. Pierwszy przemawiał kierownik wydziału propagandy, p. Edward Okupny z Ruchennej, drugi — kierownik obwodowy na obwód Młynek, p. Stefan Kropidłowski, a na zakończenie — kierownik organizacyjny, p. Karol Nowacki z Brdowa. — W dniu 5 bm. odbyło się zebranie S. N. w Budzisławiu Nowym. Przewodniczył kierownik koła, p. Czesław Kuszyński. Referaty polityczno-gospodarcze wygłosili pp.: Edward Okupny z Ruchennej i Karol Nowacki z Brdowa. — Po zebraniach na zakończenie wznoszono okrzyki na cześć Polski Narodowej i Narodu Polskiego oraz odśpiewano „Rotę" i Hymn Młodych.

Zebranie Str. Nar. W ubiegłą niedzielę o godz. 16 odbyło się zebranie członkowskie Str. Nar. koła Ladorudz (gmina Chełmno) z udziałem stukilkudziesięciu członków. Zebranie zagaił i przewodniczył mu kierownik obwodowy Str. Nar. na obwód Ostrów, p. Wincenty Bednarowicz z Ostrowa. — Przed rozpoczęciem zebrania odśpiewano Hymn Młodych, poczem zabrał głos kierownik rejonu Dąbie nad Nerem, p. Bolesław Świątkowski i omówił sprawy polityczno-gospodarcze. Drugi zkolei wygłosił referat na temat: „Niebezpieczeństwo frontu ludowego". Kierownik organizacyjny na powiat kolski, p. Karol Nowacki z Brdowa. Zebranie zakończono wzniesieniem okrzyków na cześć Polski Narodowej i odśpiewaniem „Roty".

Nabożeństwo żałobne. W dniu 10 bm. o godz. 9 w kościele parafjalnym w Kole odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój dusz śp. oficerów i szeregowych P. P., poległych na posterunku w obronie życia i mienia współobywateli.

Zmiana granic powiatu kolskiego. Jak dowiadujemy się, z dniem 1 kwietnia nastąpi zmiana granic powiatu kolskiego, w wyniku której powiat ten zostanie powiększony o dwie gminy jednego z sąsiednich powiatów (włocławskiego).

Ukaranie za pobieranie wygórowanych cen. Za pobieranie wygórowanych cen zostali ukarani administracyjnie następujący kupcy w Żychlinie: Rozental Icek, Rozenkrantz Mosiek, Lewkowicz Ryfka, Poznańska Sara, Kac Abram, Tandler Mindla, Bajer Zacharjasz i Bzara Irka.

KRONIKA DĄBIA n. Nerem

Kurs drużyn ratunkowych P. C. K. Na skutek zarządzenia oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Kole, zarząd miejscowego koła P. C. K. w Dąbiu nad Nerem otworzył kurs dla drużyn ratowniczych P. C. K. Na kurs ten, który potrwa 3 tygodnie zapisało się około 120 osób. Kurs prowadzi instruktor powiatowy P. C. K., p. Mieczysław Szczepański, przy współudziale instruktora obwodowego L. O. P. P., p. J. Blewońskiego.

KRONIKA KUTNA

Likwidacja rewiru sędziego śledczego. Z dniem 1 ub. m. został zlikwidowany urząd sędziego śledczego w Kutnie. Stanowisko to zajmował przez długie lata p. sędzia E. Pajewski, który przeszedł w stan nieczynny. Oficjalnie powiat kutnowski został włączony do rewiru sędziego śledczego w Łęczycy, część jednak prac przejęta została przez sąd grodzki w Kutnie.

KRONIKA WARTY

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W niedzielę, 15 bm. o godz. 10 w klasztorze OO. Bernardynów będzie odprawione nabożeństwo żałobne za zmarłych i poległych o Wielką Katolicką i Narodową Polskę, oraz w tymże klasztorze dano na roczne wypominki za zmarłych i poległych narodowców. Na powyższe nabożeństwo zarząd obwodowy Str. Nar. w Warcie zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Zbiórka członków w lokalu własnym przy ul. Kpt. Skarżyńskiego o godz. 9,30, skąd nastąpi wymarsz do kościoła.

Zebranie S. N. Dnia 8 bm. o godz. 13 odbyło się zebranie Str. Nar. Zebraniu przewodniczył p. Antoni Orczykowski. Referat o komuniźmie wygłosił p. Marjan Kwiatkowski, który po 8 miesięcznym pobycie w więzieniu kaliskiem wrócił do pracy narodowej.

Dlaczego chleb żydowski? Co czwartek na targ do Warty przyjeżdżają z pieczywem żony piekarzy z Sieradza. Jak zauważyliśmy w dniu 5 bm., na niektórych straganach piekarzy sieradzkich można było znaleźć chleb wypieku żydowskiego. M. in. p. Ewa Leśnikowa miała na swym straganie chleb Żyda Berkenwalda, a inne dwie piekarki nieustalonych dotychczas nazwisk, miały chleb Żyda Sarny.

KRONIKA SIERADZA

Grypa. Na terenie miasta stwierdzono szereg wypadków zachorowań na grypę.

Z obchodu 18 rocznicy niepodległości. Dnia 11 bm. nabożeństwo w kolegjacie odprawił ks. prałat Pogorzelski, w którem uczestniczyło wojsko, przedstawiciele urzędów i wszystkie lokalne organizacje z 11 sztandarami. W okolicznościowem przemówieniu m. in. ks. prałat wskazał na największe zło w kraju, jakiem jest nieskrępowana dotąd prasa żydowska, wydawająca w polskim języku pisma, zapomocą których Żydzi podrywają wiarę św. i kłócą ze sobą społeczeństwo — a o to właśnie Żydom chodzi. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Wieczorem odbyła się akademja w Teatrze Miejskim.

KRONIKA TOMASZOWA

Dyr. „Polminu" uniewinniony. Na wokandzie tut. sądu grodzkiego znalazła się ciekawa sprawa o obrazę i zniesławienie, która wywołała w mieście zrozumiałą sensację ze względu na osoby zarówno oskarżyciela, jak i oskarżonego. Oskarżonym był dyrektor „Polminu", p. W. Parol, oskarżycielem współwłaściciel znanej fabryk dywanów, p. A. Miller. Sprawa ta, jak wyjaśnił przewód sądowy, powstała na tle nieporozumień i tarć w kółku myśliwskiem. Tadeusz Grzeszkiewicz miał zakomunikować członkowi tego kółka, p. Firstenwaldowi, że dyr. Parol w rozmowie z nim miał wyrazić się nieprzychylnie o p. Millerze, używając następującego wyrażenia: „Alfred Miller to tajny agent niemiecki i prowokator". Na przewodzie sądowym żaden ze świadków nie mógł dokładnie przytoczyć wyrażenia, użytego rzekomo przez dyr. Parola. Wobec braku dowodów winy sąd uniewinnił p. Parola.

150.000 zł wyniesie akcja zimowej pomocy najbiedniejszym. Według obliczeń, akcję zimowej pomocy objętych zostanie w Tomaszowie około 450 rodzin, co stanowić będzie ponad 3.000 osób. Koszt niesienia pomocy tej armji głodujących przez okres trwania akcji wyniesie 150.000 zł.

Konkurs wystaw sklepowych. W celu większego zainteresowania się wytwórczością krajową w Tomaszowie organizuje się konkurs wystaw sklepowych firm chrześcijańskich.

70 proc. właścicieli nieruchomości zalega z wypłatą dozorcom. W tych dniach odbędzie się w Tomaszowie konferencja przedstawicieli Związku dozorców z właścicielami nieruchomości, celem rozpatrzenia wniesionych do związku zażaleń dozorców w sprawie niehonorowania umowy zbiorowej. Z dostarczonego związkowi obszernego materjału wynika, że 70 proc. właścicieli nieruchomości, przeważnie Żydów, nie honoruje umowy zbiorowej. W chwili obecnej większa część właścicieli nieruchomości zalega z uregulowaniem należności, które sięgają od 300 do 600 zł.

Święto sadzenia drzewek. W Tomaszowie odbyło się święto sadzenia drzewek. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym św. Antoniego dzieci szkół powszechnych na ul. Prez. Mościckiego i P. O. W. zasadziły 733 drzewek.

Pożar. W dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych z przyczyn dotychczas nieustalonych wybuhł pożar przy ulicy Gołębiej w Tomaszowie, który strawił doszczętnie dom mieszkalny bezrobotnego Antoniego Karkownika. Pogorzelec wraz z rodziną znalazł schronienie u ludzi dobrego serca.

Strajk czeladników meblowych. W Tomaszowie wybuchł strajk czeladników meblowych na tle niehonorowania przez właścicieli zakładów stolarskich warunków umowy zbiorowej. Jak zdołaliśmy ustalić, czeladnicy meblowi nie przystąpią prędzej do pracy dopóki nie zostaną załatwione wszystkie ich żądania. Sprawa komplikuje się o tyle, że większa część właścicieli stolarń, którzy stanowią Żydzi, nie idzie na żadne ustępstwa na rzecz strajkujących.

Z posiedzenia rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu rada miejska uchwaliła 20.000 zł na wykonanie projektu wodociągów i na pomiary i plany zabudowania miasta. Poza tem rada uchwaliła przyjęcie gruntów pod ulice, parki i zieleńce, w związku z parcelacją terenów hrabiego Ostrowskiego. Bardzo długa i ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawą przyjęcia przez gm. Tomaszowa Maz. strat K. K. O. za lata 1931—1932 za czasów socjalistycznego magistratu. W dyskusji nad tą sprawą ujawniono fatalną gospodarkę ówczesnego kierownictwa tej instytucji i niefachowe i lekkomyślne udzielanie kredytów. W zakończeniu obrad wybrana została komisja, która dokładnie zbada w jaki sposób długi w K. K. O. powstały.

FARBY LAKIERY POKOSTY

Fabryki J. Perek, Leszno, po cenach fabrycznych tylko
Poznań, Wodna 13, tel. 53-26.
EMALJA BIAŁA 1 KG (PUSZKA) 2,— ZŁ
ng 18314

MEBLE sypialki stołowe, gabinety, otomany, tapczany leżanki, fotele klubowe, stoły okrągłe, krzesła po cenach zniżonych. Solidne wykonanie poleca **Z. Kaliński, Łódź,** Nawrot 37
n 18 857

MEBLE
komplety pojedyńcze sztuki solidne, tanio i na dogodnych warunkach poleca n 18891
Zakład Stolarsko Tapicersk
R. LIPINSKI
Łódź, Rzgowska 33

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY poleca
FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań
ng 19418/19 **św. Wojciech 28.**

Pea-Krem
utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku
R. Barcikowski S. A. Poznań.
ng 18774

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Kamienicę
centrum powiatowego miasta Gostynia sprzedam 60 000,— wpłaty ugodowo, dochód 7 000.— Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież. n 20 228

Dom
nowy ogród, nadający dla rzeźnika lub kołodzieja bez konkurencyj przy Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 917

Dom
obszernym składem przy Starym Rynku 7 200.— dochodu 49 000.— wpłaty 30 000.—. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 36 293

Kamienica
Janówiec, główna ulica, 4 mieszkania, 2 składy, śpichlerz, — wjazd, duży ogród sprzedam natychmiast 35 000 gotówką. Oferty Molinek, Poznań ul. Grudzieniec 26. zdg 36 337/8

Parcela
budowlana 5 000 m² opłotowana, drzewa owocowe, studnia, letnisko Promno, las, jezioro 2 750 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 242

Dom
nowy dochód 2 700.— cena 19 000 wpłaty 12 000,— resztę amortyzacja, „Rekomendacja", Poznań, ul. Podgórna 6. zd 36 444

Willę
2×3 pokojową, komfortową, bezpodatkową, ogrodem sprzedam 19 000.—. wpłaty 11 000,—. Czarnecki, Poznań, Małeckiego 29 — 2. zd 36 533

Dom
nowy piętrowy dochód roczny 2 500. Cena 22 000. Wpłaty 16 000. Kijańczykowa, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 36 513

2. PIENIĄDZ

15.000
posiadam, oczekuję poważnych propozycyj. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 35 983

Kupię
Akcje Cegielski, Goplana, cena, ilość. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 229

Tysiąc
wspólnika — wagonowo, warzyw — owoców szuka fachowiec. — Oferty Orędownik, Poznań zd 36 517

6. OŻENKI

Która
szlachetnych Poznanianek dopomoże 27-letn. rzemieślnikowi osiegnąć posadę, ożenek niewykluczony. Zgłoszenia agentura Orędownika, Zaniemyśl. n 20 252

Budowniczy
kawaler, lat 38, z własnem przedsiębiorstwem, poślubi pannę lub wdowę. Poważne oferty Orędownik, Poznań zd 36 348

7. SPRZEDAŻE

Budkę
z węglem sprzedam Łódź, Sokoła nr. 10. n 20 112

Żądajcie jedynie chrześcijańskich ostrzy do golenia marki
Gloria - Złote, Gloria-Special, Gloria-Elastic, Rox
we wszystkich drogerjach. Odznaczone medalami w kraju i zagranicą.
Ng 19 469/70

Dom
na sprzedaż 1 morga ziemi w mieście powiatowem. — Oferty Agencja Orędownika, Środa. n 20 224/5

Piekarnię
zaprowadzoną w Poznaniu spiesznie sprzedam 2 500.—. Leon Zborowski Poznań, Półwiejska 28. zd 36 295

Okazja!
Kolonjalka z mieszkaniem, maglem, ruchliwy punkt, wyrobiona klientela. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 423

Skład
kolonjalny z pełnym wyszynkiem nad główną szosą w dużej wsi natychmiast do objęcia, cena 4 500 — 5 000.— zł. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Barcin. n 20 262

Gospodarstwo
prywatne 74, morgi, zabudowaniem, pełnym inwentarzem bez długu, cena 15 000,— „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6. zd 36 445

CO NAS CZEKA ZA SZEŚĆ TYGODNI?

Wszyscy jesteśmy ciekawi jutra. Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy nastaną lepsze dni, czy wygramy na loterji, czy doczekamy się awansu, czy córka wyjdzie dobrze zamąż, czy syn uzyska posadę. Wszystko to pozostaje

POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Jedno jest pewne, że za sześć tygodni nastąpi

KONIEC STAREGO ROKU

Czas więc pomyśleć o dobrej lekturze dla siebie i dla najbliższych, o lekturze, która będzie godziwą i pożyteczną zarazem rozrywką. Lekturą taką jest niewątpliwie **„Ilustracja Polska".** Przekonaj się sam i przejrzyj ostatni numer (46), który nabyć można w agenturach naszych, znajdujących się w miastach i miasteczkach prowincjonalnych, w kioskach dworcowych „Ruchu" i u rozprzedawców ulicznych.

Na żądanie przesyła bezpłatne zeszyty okazowe **Administracja w Poznaniu, ul. św. Marcin 70.** zg 645/6

programy radjowe

KRAJOWE

Sobota, 14 listopada.

6,30 audycje poranne: **8,30** audycja dla szkół: **11.30** audycja dla szkół. „Śpiewajmy piosenki"; **11,57** sygnał czasu: **12,03** lekki koncert południowy w wykonaniu orkiestry: „Almar i Otten" z udziałem 2 fortepianów: **12,50** dziennik południowy: **14,30** „Sekcja rozrywkowa z Górnego Łyczakowa". Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa): **15,00** wiadomości gospodarcze; **16,15** operetki francuskie — odegra orkiestra Adama Hermana (z Krakowa): **17,00** „Portrety i szkice muzyczne" — w wykonaniu Janiny Godlewskiej — śpiew Jana Żyńskiego — fortepian i Michała Zabejdy - Sumickiego — śpiew; **17,50** „Przegląd wydawnictw"; **180,0** pogadanka aktualna: **18.10** wiadomości sportowe: **18,50** pogaPolaków z zagranicy: „Pisarz dańka aktualna:**19,00** audycja dla zawsze żywy" — w 20-ta rocznice śmierci Henryka Sienkiewicza: **19,30** koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Heleny Korff-Kaweckiej (śpiew): **20.30** nowości literackie: **20,45** dziennik wieczorny: **20,55** pogadanka aktualna: **21,00** recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczewskiego Przy fortepianie prof. Władysław Raczkowski (z Poznania): **21,30** koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa): **22,00** „Waterloo czyli miłość synowska" — groteska Cami'ego adaptacja Gabriela Germinet. tłumaczył Stefan Elmir.

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 14 listopada.

Warszawa — **12,40** skrzynka rolnicza: **15.15** muzyka rozrywkowa (płyty): **16,00** „Nasz program"; **16,10** życie kulturalne stolicy"; **22,30** muzyka taneczna (płyty).

Lwów — **12,40** skrzynka rolnicza (z Warszawy): **15,30** „Nasz program": **15,35** „Z polskiej niwy" (płyty): **15,50** „Mody" — pogadanka; **16,00** chwila Mendelssohna (płyty); **18,20** piosenka w mistrzowskim wykonaniu — płyty: **18,35** lwowski feljeton aktualny: **22,30** „Prosimy do tańca" (płyty).

Toruń — **12.40** co trzeba zrobić — pog. roln.: **13,00** wszystkiego po trochu — płyty; **15,35** życie kulturalne Pomorza; **15,40** utwory skrzypcowe — płyty: **16,05** nasz program; **18.20** gawęda warmińsko - mazurska w opr. Kuby z Wartenborga: **18,30** tańce i piosenki (płyty).

Katowice — **12.40** nasz program: **13,00** koncert życzeń (płyty): **13.15** muzyka operowa (płyty): **15,35** życie kulturalne Śląska; **15,40** nasi piosenkarze (płyty); **18,20** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci: **22.30** muzyka lekka francuska i hiszpańska — (płyty).

Kraków — **12.40** „Trybuna młodych . . ." **13.30** koncert życzeń; **15,30** muzyka rozrywkowa i piosenki filmowe (płyty): **16.10** wiadomości z dnia . . .: **18,20** — muzyka jazzowa (płyty): **18.35** pogadanka p. t.: „Królewska Młynówka dziś i 650 lat temu" wygł. Min. dr. Kazimierz Kumaniecki, prof U. J.: **22.30** — muzyka taneczna (płyty).

Łódź — **12.40** Piotr Czajkowski :Dama Pikowa — potpourri w wykonaniu ork. symf. Dajos Bela (płyty): **15.40** melodje z filmu „Błękitna parada" (płyty): **15.55** o wszystkim po troszku: — **16.00** muzyka taneczna (płyty): **18,20** muzyka wokalna (płyty): — **18.45** chwilka artystyczna; **22.30** muzyka taneczna (płyty z Warszawy): **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

71.15 Medjolan. Muzyka taneczna. **17.30 Budapeszt.** Muzyka salonowa **Strasburg.** Koncert symf.

18.00 Koenigswust. Ludowe pieśni i tańce. **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. **Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **18.05 Kolonja.** Muzyka rozrywkowa. — **18.15 Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **Praga.** Koncert życzeń.

19.00 Berlin. Pieśni i utwory fort. Schumanna. **19.15 Wiedeń.** „Stańczyk" — operetka Muellera.

20.10 Koenigswust. „Perły z zapomnianych operetek". **Sztutgart.** „Jak wam się podoba". **Kolonja.** „Do tańca i do słuchu" — muzyka rozrywkowa. **Wrocław.** „Dzieci szczęścia" — operetka Markwarta. **Monachjum.** — Wesoła aud. ojczysta. **Lipsk.** Wesoły wieczór żołnierski. **Królewiec.** Wieczór rozrywkowy. **Beromuenster.** Kwartet Beethovena. **20.30 Brno.** „Szkoła miłości" — wesoła aud. muzyczna. **20.45 Medjolan.** „L'Oca del Cairo" — opera Mozarta.

21.00 Bruksela flam. „Faust" — opera Gounoda. — **Bruksela franc.** „Święty Franciszek z Assyżu" — legenda muz. Piernego. **21.15 Anglja.** (Nat. Progr.) Muzyka taneczna. **21.45 Bukareszt.** Koncert nocny. **Radio Paris.** — Festival Rameau.

22.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. **Sztokholm.** Kabaret. — **Rzym.** Koncert chóru. **Anglja.** (Reg. Progr.). Koncert ork **22.15 Beromuenster.** Koncert uroczysty. **22.20 Kopenhaga.** Muzyka tan. **Wiedeń.** — Pieśni i arje. — **Anglja.** (Nat. Progr.). Music-hall. **22.30 Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. **Hamburg.** Muzyka taneczna. — **Praga.** Koncert radioork. **22.30 Koenigswust.** Nocna muzyczka **22.45 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **23.15 Medjolan.** Muzyka taneczna. **23.20 Anglja.** — (Nat. Progr.). Koncert radioork. **23.25 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka tan. **23.45 Paris P. T. T.** — Muzyka taneczna. **23.50 Wiedeń.** „Pozdrowienie z Wiednia" — wesoła muzyczka

24.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Berlin.** Muzyka taneczna. **Radio Paris.** Muzyka taneczna. **Frankfurt.** Koncert nocny.

Skład
mieszkaniem centrum, dzierżawa 50,— dobrze zaprowadzony korzystnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 546/7

10. MAJĄTKI

Majątki
gospodarstwa, kamienice, wille, domy dla poważnych reflektantów poszukuje Dutkowski, Poznań, Półwiejska 7 — 7. zd 36 482

Majątek
500 — 700 morgowy, dobrej ziemi, komunikacji kupię, wpłaty 90 000,— Dutkowski, Poznań, Półwiejska 7 — 7. zd 36 483

11. KUPNA

Gospodarstwa
50 do 70 mórg buraczanej, z masywnemi budynkami, prywatnego lub rentowego poszukuje przy wpłacie 17 000,— w pobliżu miasta powiatowego. Spieszne zgłoszenia z dokładnym opisem przesłać Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 36 248

18 DZIERŻAWY

Piekarnię
przepisową pełnym biegu przy Poznaniu całem urządzeniem wydzierżawi zaraz właściciel Oferty Orędownik, Poznań zd 36 302

Poważny
mistrz piekarski może wydzierżawić piekarnię, skład kolonjalny od właściciela korzystnie. Szender, Mosina. zd 36 241

Dzierżawa
330 mórg 15 kilometrów od Poznania, zabudowaniem pełnym inwentarzem, objęcie 12 000,— „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6 zd 36 443

Oberża
kolonjalka bez konkurencji, kościelnej wsi, pełnem wyszynkiem towarem. Objęcie 2 000. Kijańczykowa, Poznań, Wojciech 31, mieszkanie 15. zd 36 516

Kolonjalkę
wyszynkiem, dobrze prosperującą zadzierżawię w mieście na wsi. Zgłoszenia Agentura Orędownika Ryczywół Wlkp. n 20 258

60
buraczanych, zabudowania masywne, inwentarzami kompletnemi pełnemi zapasami. Objęcie 3 500. Kijańczykowa, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 36 515

23. ROZMAITE

Wypożyczalnia
smokingów
najnowsze modele, wielki wybór Jan Szymański, Łódź, ul. Łagiewnicka 26, pralnia. n 20 080
Dla ucznia

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze nowe fasony, Łódź, Suwalska 7, (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 20 096

Ondulacja
trwała 5.— zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 19 139

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony, Łódź, Limanowskiego 38, dawniej Aleksandrowska — w pralni. n 20 077

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego, praktyka 1½ roku. Janeczek Michalina, Zbąszyń, Graniczna 3. n 20 250

Dyplomowany
mistrz piekarski, posiadający własny dom, 1 000 gotówki szuka posady lub przedstawicielstwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 304

Piekarz
długoletnią praktyką, wiek średni przyjmie posadę jako pierwszy od 15. 11. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 700

Fryzjer
dzielny, ondulacja żelazkowa, wodna szuka posady. Oferty do Orędownika. Poznań zd 36 129

Młody człowiek
który jest bez środków do życia prosi o pracę stałą, wykształcenie 6 klas szkoły średniej. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 36 247

Posadę
samodzielnej gospodyni w domu u osób dobrze sytuowanych przyjmie inteligentna osoba. — Orędownik, Łódź. „Natychmiast" n 20 111

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka
do składu i pracowni obuwia z niemieckim potrzebna. Adres Kurjer Poznański zdg 36 340/1

Wymownej
osoby poszukuje do sprzedaży sezonowego artykułu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 36 211

Wspólniczki
kapitałem 1 500,— zł przedsiębiorstwa węglowego, Poznaniu, dobrze prosperującego poszukuję. Ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 522

Futra, Płaszcze
i kostjumy
oraz **Materjały** na składzie **poleca**
St. Mazurek
ŁÓDŹ
ul. Kilińskiego 114
tel. 153 - 65
n 19817

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

12)

Kulas spojrzał na swego gościa podejrzliwie, poczem odrzekł:

— Ano Grzywak... przmysłowiec jakisi... — W Gnieźnie go pono tej nocy zakatrupili przed własnym domem... Więcej nic nie wiem.

— Bandyci?

— Eeee, papraki. Nic nie wzięli, a chłopa na tamten świat przegonili — splunął z pogardą.

— A może jaka zemsta? — Grybski okazywał coraz większe zainteresowanie.

— Kto wie. Może go jaka lafirynda kropnęła, a dla zmylenia śladów podłubała przy biurku... czy ja wiem...

— To jednak ciekawe — zauważył Rachmil.

— Iiii, to ino gazety potrafią tak zamotać — określił Bocian fachowo. — Będziemy niedługo wiedzieć — zakończył rozmowę na ten temat.

Dopilnował jeszcze, aby wypróżnić postawioną niedawno butelkę, poczem pokusztykał z powrotem za bufet, aby nastawić piwo i przygotować zakąski.

Grybski pozostał sam. W oczekiwaniu na „Świrka", zagłębił się napowrót w rozmyślaniach.

— Co to wszystko ma znaczyć? — myślał uparcie o tajemniczem zniknięciu Haczewskiego z willi zamordowanego Grzywaka. — Wprawdzie mogła go do tego skłonić obawa przed odkryciem „behy" przez policję lub wręcz strach przed posądzeniem o dokonanie tego morderstwa, lecz nie jest chyba aż na tyle naiwnym, aby sądzić, że przez to nie pogarsza swojego położenia. W takich okolicznościach trzeba być bezsprzecznie wytrawnym fachowcem, ażeby zmylić ślady i czuć się najzupełniej bezpiecznym. Jeżeli istotnie tak jest, jak przypuszczam, — rozważał dalej — to ten naiwny chłopaczek ukręcił bat na siebie... he, he, he!... Wpadną obaj... Należy tylko stwierdzić, czy się nie mylę. A „Świdra" jakoś nie widać — niecierpliwił się coraz więcej.

Upłnęła jeszcze godzina i Grybski począł zdradzać wyraźne zaniepokojenie. — Czyżby go nakryli? — zadał sobie to nowe pytanie i nagły lęk wtargnął mu do serca. Nie były to obawy o los opryszka, lecz przedewszystkiem o własną skórę i pokrzyżowanie nowych planów, jakie wyrosły na tle tej zbrodni i zagadkowego zniknięcia Haczewskiego.

Było już dobrze po północy i knajpa rozbrzmiewała wesołym gwarem pijackich głosów. Ten gwar jednak drażnił Grybskiego. Nie mógł już dłużej usiedzieć na miejscu, tracąc nadzieję, aby „Świder" tej nocy zjawił się „Pod bocianem".

Zapłacił rachunek i wyszedł przed lokal, oglądając się uważnie na wszystkie strony. W pewnej chwili przywidziało mu się, że obok, w ciemności zamajaczyła sylwetka jakiegoś człowieka.

Grybski przystanął. Jeżeli ten ktoś miałby jakieś nieprzyjazne zamiary względem niego, wolał się zetknąć z nim tutaj, w ciemnym zakamarku małego podwórka, niż na oświetlonej ulicy.

Podejrzana sylwetka jeszcze raz zamajaczyła w ciemności i przepadła gdzieś pod niskim, napół rozwalonym murem.

Pierwotny niepokój Rachmila przerodził się w przestrach. Nie wiedział, czy uciekać, czy też zawrócić do knajpy i szukać pomocy przebiegłego Bociana.

Jakiś czas stał w miejscu niezdecydowany. Nagle od głównej bramy, wiodącej na ulicę, doleciał go odgłos śmiałych stąpań po bruku. Cofnął się w tył i przywarł do ściany.

Stąpania zbliżały się wyraźnie w jego stronę i w chwilę później Grybski łatwo rozpoznał barczystą postać „Świdra". Serce zabiło mu radośnie. Ten rosły i pewny siebie drab imponował mu swą odwagą. Rachmil wstydził się już swego tchórzostwa. Przy „Świdrze" czuł się pewnym. Nie zwrócił już więc uwagi, że ów tajemniczy intruz, którego dostrzegł przed minutą, znów wyszedł z ukrycia i stał w odległości kilku zaledwie kroków od niego.

— Jesteś... — Grybski chwycił „Świdra" za rękę. — Nie mogłem się ciebie doczekać. Bałem się, że cię nakryją...

— He, he, he!... — zarechotał opryszek, a jego kwadratowa gęba miała w sobie coś zwierzęcego.

— Chodźmy! — Rachmil pociągnął tamtego za rękę i wkrótce zniknęli w drzwiach knajpy.

Jednak tym razem nie zajęli miejsca w ogólnej sali. Bocian na życzenie „Świdra" wprowadził ich do małego pokoiku, przylegającego do kuchni.

Usiedli przy dobrze zastawionym stole i zakrapiając często „wyborową", radzili długo.

Grybski rozwijał jakiś plan, „Świder" słuchał, by dorzucić fachową radę, lub skorygować wywody swego rozmówcy.

Czasem zniżali głos aż do szeptu, to znów popadali w dłuższe, poważne zamyślenie

Szary świt zajrzał przez brudne szyby małego okienka, kiedy wstali od stołu, uzgodniwszy swe zdania.

— Zrobi się... — rzucił „Świder" na odchodnem, podając rękę Grybskiemu.

W pułapce

Haczewski przeżywał długie godziny wewnętrznej rozterki i niepokoju. Dopiero teraz dostrzegał, jak nierozsądnie postąpił, opuszczając potajemnie mieszkanie zamordowanego kuzyna. Nie tylko bowiem utrudnił śledztwo powołanym do tego organom, ale i sam popadł w stan uzasadnionych obaw i niepewności.

— Kto wie — zastanawiał się — czy w mieszkaniu Stefana nie pozostał jaki ślad mej bytności, lub co gorsze, czy nie wspomniał on komuś ze znajomych albo rodziny, że na czas swej nieobecności, powierzył mieszkanie mej opiece? — myślał z trwogą, nie szczędząc sobie gorzkich wyrzutów za tak nierozważne postąpienie.

Mimo to nie widział możności naprawienia zła, bez narażenia się na słuszne już teraz podejrzenia.

Z tych też względów nie odwiedził dotąd Burskiego, nie chcąc wprowadzać go w błąd kłamstwem, a nie mając równocześnie odwagi wyznać przyjacielowi prawdy i tem samem zobowiązać go do milczenie, na wypadek dalszego śledztwa. Nie wątpił bowiem, że Stach, zainteresowany ową sprawą, sam zgłosił się u władz policyjnych, aby dorzucić garść materjału w tej tajemniczej sprawie.

Położenie Haczewskiego zdawało się być bez wyjścia. Młody człowiek, osaczony ze wszystkich stron, szarpał się w bezsilnej, beznadziejnej rozpaczy.

Od dwóch dni nie opuszczał mieszkania, z niecierpliwością i nietajonym lękiem chwytając w rękę każdą świeżą gazetę, by stwierdzić, że sprawa owego morderstwa z dnia na dzień wzrasta do niebywałej sensacji, choć szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Ostatnie niepokoiło go coraz więcej. Chwilami decydował się iść do urzędu śledczego i złożył swoje, najbardziej sensacyjne oświadczenie, mające zadać kłam kolportowanym domysłom i fantastycznym plotkom, jednakże obawa przed konsekwencjami czynu powstrzymywała go w porę.

Haczewski jednak czuł, że dłużej nie może nosić w sobie tej strasznej tajemnicy, mogącej zaważyć na życiu jakiejś niewinnej ofiary. Pisma wspominały bowiem o podejrzewaniu o tę zbrodnię robotnika, Pawła Kośmidra, który miał pierwszy odkryć ponurą zbrodnię.

Dręczony tego rodzaju myślami, Haczewski postanowił mimo wszystko podzielić się swem utrapieniem z Burskim i w tym to celu wyszedł następnego dnia wieczorem na ulicę.

Stanisława spodziewał się spotkać o tej porze w „Polonji".

Na miejscu dowiedział się, że Burski od kilku dni nie był w tym lokalu. Pozostawało więc szukać go w mieszkaniu, lub u panny Próchnickiej.

Haczewski zabierał się już do wyjścia, gdy natknął się na wchodzącego do „Polonji" jednego ze swoich dobrych znajomych, doktora Pileckiego.

— Jak się masz, Ludwiku! — Doktór Pilecki ściskał dłoń Haczewskiego, zapraszając go do stolika.

— Niewidziałem cię kopę lat... Wyjeżdżałeś na urlop, prawda?...

— Tak — skłamał.

— Dokąd?... Siadajże! — zaprosił go, podsuwając mu krzesło.

— Po trochu wszędzie — odparł wymijająco.

— Ale, à propos... Grzywak był twoim kuzynem?... Właśnie dziś byłem w Gnieźnie... To coś strasznego!... Dobrze, że cię spotkałem; wyjaśnisz mi niejedno. — Doktór Pilecki zdradzał niezwykłe zainteresowanie tem zagadkowem morderstwem.

— Nic nie wyjaśnię — odrzekł Ludwik z pewnym zniecierpliwieniem.

— A szkoda — rozczarował się tamten.

— Wogóle u nas ludzie zajmują się sprawami, o których raczej powinno się milczeć, choćby przez wzgląd na ich tragizm.

— Masz rację — przyznał Pilecki bez przekonania.

Haczewski był podrażniony. Ten pierwszy napotkany człowiek, z którym zawiązał rozmowę, wywłóczył tę sprawę, około której owijały się od kilkudziesięciu godzin wszystkie myśli przygnębionego Ludwika. Ludzie, nie znający bolesnych uczuć, jakie nurtowały go od chwili owej tragicznej nocy, widzieli w tym jedynie emocjonującą sensację. Żyli nią i chętnie słuchali plotek innych, dorzucając swe zdania, najczęściej fantastyczne i niedorzeczne.

Tak było i teraz. Haczewski, nie mogąc opanować nawału bolesnych uczuć, pożegnał wkrótce Pileckiego i wyszedł na ulicę, by udać się do Burskiego.

Zaledwie jednak stanął na chodniku, podbiegł do niego młody szofer, który przed chwilą zatrzymał swój wóz przed restauracją.

— Przepraszam pana — zagadnął zadyszany. — Pan inżynier Burski przysłał mnie właśnie do pana, dowiedziawszy się przez telefon, że pan jest w tym lokalu. Pan Burski prosi, ażeby pan bezzwłocznie przyjechał ze mną do niego... Ma bardzo ważną sprawę...

— Wie o wszystkiem... — przemknęła Haczewskiemu błyskawica myśli i nieopanowany niczem lęk wtargnął mu napowrót do serca. — Chce mnie ostrzec... po co?...

Bez namysłu wskoczył do taksówki, która natychmiast ruszyła z miejsca i pognała środkim szerokiej i równej jezdni.

Zamyślony i pełen najgorszych przeczuć, Ludwik nie zauważył, że szofer skręcił w niewłaściwą ulicę i nie zwalniając biegu, pędzi z szalonym jazgotem syreny w stronę przedmieścia.

Opamiętał się dopiero wtedy, gdy wóz ze zgrzytem hamulców zatrzymał się w jakimś wąskim, nieoświetlonym zaułku.

Chciał już zawołać na szofera, aby zapytać go o powód tak nieprawdopodobnego pobłądzenia, gdy nagle drzwiczki autodorożki roztwarły się prawie jednocześnie z dwóch stron i do środka karetki wtargnęło dwóch ludzi.

Zanim zdezorjentowany Haczewski miał czas zorjentować się w położeniu, cztery silne ramiona chwyciły go, niby żelazne kleszcze i powaliły na siedzenie.

Haczewski szarpnął się raz i drugi. Napróżno... Chciał krzyknąć, ale zanim zdążył otworzyć usta, ręka jednego z napastników zatkała mu usta jakąś szmata.

Młody człowiek, pomimo wszystko, nie rezygnował z obrony. Wiedział, że gdyby nawet mógł krzyczeć, głosu jego nikt nie zdoła usłyszeć, gdyż auto pędziło teraz z nieprawdopodobną szybkością, przy otwartym tłumiku.

W nierównej, zaciekłej walce siły powoli opuszczały Ludwika. Zresztą wiedział, że są to tylko odruchy buntu i rozpaczy, które nie zdołają w niczem poprawić jego obe cnego położenia.

Rozsądek, który przyszedł wkrótce, kazał mu narazie zrezygnować z bezskutecznego oporu. Haczewski czuł już na rękach i nogach pętle powroza, a brudna, cuchnąca szmata, omotująca mu głowę, tamowała oddech zmęczonym płucom.

I kiedy teraz, nadwerężone szaloną walką mięśnie odpoczywały, umysł Ludwika począł pracować w dwójnasób.

— Kim są ci ludzie, jaki jest cel tego podstępnego i zbrodniczego uprowadzenia i wreszcie, dokąd go wiozą? — oto pytania, na które odpowiedź była w tej chwili najaktualniejszym problemem. Dokoła tych zagadnień skupiły się wszystkie myśli zrozpaczonego człowieka.

Tok tego rodzaju rozmyślań przerwały Haczewskiemu słowa jednego z napastników:

— Można mu łeb odwiązać. I tak go nikt nie usłyszy, a mógłby się jegomość udusić w naszej maseczce. Delikatny jest... he, he, he!...

Po tych słowach Haczewski uczuł na głowie, poprzez szmatę, dotknięcia czyjejś ręki, rozwiązującej szmatę, a w chwilę później przyjemny chłód świeżego powietrza uderzył mu w twarz.

— Tylko spokojnie — upomniał go jeden z napastników, których ciemne sylwetki majaczyły w ciemności, po obu stronach obezwładnionego Ludwika.

Haczewski spojrzał przez szybkę samochodowej karetki. Dokoła zalegała ciemność, jednakże nie trudno było zauważyć po obu stronach drogi, po której teraz pędzili z zawrotna szybkością, ciemną i zwartą ścianę lasu.

Więzień, aczkolwiek dobrze znał najbliższe okolice Poznania, nie mógł się wszakże zorjentować po nocy w położeniu. Wnosił tylko z czasu trwania jazdy, że musieli już znacznie oddalić się od miasta, a zatem, jak się spodziewał, niedługo powinien dowiedzieć się, gdzie go wiozą i jaki jest cel tej śmiałej, zbrodniczej imprezy.

W niespełna kwadrans później, auto wypadło z lasu na odkrytą przestrzeń i z poza chmur wyjrzał rąbek srebrnego księżyca, a jego blada poświata przesączyła się przez małe, celuloidowe szybki samochodowej karetki.

Haczewski mógł już teraz rozróżnić twarze swych prześladowców.

Drab, siedzący po lewej stronie, robił wrażenie typowego przestępcy. Kwadratowa, o odpychającym wyglądzie twarz i ponure spojrzenie zezowatych oczu przestępcy, były odbiciem istotnej natury tego człowieka.

Ludwik z uczuciem odrazy odwrócił głowę w drugą stronę i... omal nie wydał okrzyku zdumienia. Po prawej stronie miał bowiem tego samego włamywacza, z którym dwie doby temu stoczył zaciekłą walkę w mieszkaniu Grzywaka.

— Co, spotkaliśmy się znów? — uśmiechnął się Grybski, nie mając zamiaru ukrywać przed więźniem, kim jest i co go skłoniło do tej szalonej imprezy.

Haczewski nie odpowiedział. Zrozumiał teraz, co było istotną przyczyną tego podstępnego uprowadzenia. Poprostu zbrodniarze, którzy zamordowali Grzywaka, pragnęli sobie zapewnić bezkarność, usuwając jedynego, niebezpiecznego świadka ich czynu.

Ale ta myśl napełniła go trwogą. Nie spodziewał się bowiem, ażeby w tych okolicznościach zbrodniarze zamierzali przetrzymać go jakiś czas w odosobnieniu, a następnie wypuścić, Odwlokłoby to jedynie ich zdemaskowanie i ujęcie, lecz nie usunęłoby niebezpieczeństwa całkowicie. A zatem, nie jest wykluczone, że postarają się raz na zawsze pozbyć niewygodnego i nadwyr azniebezpiecznego człowieka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z tajników szpiegowskich wielkiej wojny

Rotmistrz Nagy Imre z pułku honwedów

Szpieg rosyjski w armji węgierskiej

Aladar Szabo, rotmistrz b. cesarsko-królewskiej kawalerji węgierskiej kreśli na łamach prasy amerykańskiej następujące wspominki:

„Opowiadanie to, mimo, że jednemu z jego bohaterów groziły lufy drużyny egzekucyjnej, jest wesołe, wykazując, jakich sposobów i forteli chwytali się rosyjscy oficerowie wywiadu, by dostać się, pod rozmaitemi maskami, do wrogiej armji.

Leżeliśmy od kilku miesięcy, dobrze okopani, naprzeciwko pozycyj rosyjskich. Więcej ubytku w ludziach, niż kule Rosjan,

czyniły nam choroby, dziesiątkujące nasze wojska.

Nic więc dziwnego, że ucieszyliśmy się bardzo, gdy przybył do nas z Budapesztu transport w sile 120 ludzi dla wzmocnienia naszego odcinka.

Tych stu dwudziestu huzarów, honwedów, przyprowadził stary wachmistrz Fekete Lajos.

— Panie poruczniku — głosił on — melduję posłusznie, że ze szwadronu zapasowego przyprowadziłem 120 chłopa. — Ale naprawdę, to ich jest 121, jakem to sam dziesięciokrotnie sprawdził.

Odebrałem od niego dokumenty nowoprzybyłych. Byli to Węgrzy bardzo starego rocznika, którzy

po niemiecku nie umieli ani słowa.

Przeliczyłem sam. Było 121. Czyż to możliwe?

Począłem wówczas wypytywać każdego z nich oddzielnie, mając przed sobą ich dane personalne, o miejscu urodzenia, imiona i nazwiska rodziców, o poprzednią służbę wojskową i inne szczegóły.

Jak przystało na chłopów, odpowiadali mi oni flegmatycznie, z powagą, ale i z największą ścisłością. Wreszcie, gdym odczytał „Nagy Imre",

zgłosili się do mnie dwaj huzarzy tegoż nazwiska i imienia.

Przypuszczam, iż któryś z pisarzy kadrowych pomylił podobnie brzmiące nazwiska spieszonych kawalerzystów, lub jednego Imre zadużo wpisał na listę udających się na front.

Robiący wrażenie bardzo inteligentnego, na moje zapytanie odpowiedział rdzennym dialektem madziarskim z chłopska:

„Urodziłem się w roku 1894. Pobrany zostałem w roku 1913. Dowódcą plutonu mojego był podporucznik baron Banffy, dowódcą szwadronu był rtm. Kiralfy." — Słuchałem uważnie.

Trzeba zbiegu okoliczności, że w tym samym czasie, jako jednoroczniak, odbywałem praktykę w wymienionym przez rezerwistę pułku.

Nazwiska oficerów były zmyślone.

Nigdy nie słyszałem o żadnym z nich. Udałem jednak, że nic o tem nie wiem, pozostawiając sobie dobrze go jednak mieć na oku.

Tydzień później przy pomocy Niemców mieliśmy dokonać natarcia. Przygotowania były w toku, gdy wachmistrz zameldował mi, że jeden z dwu huzarów, Nagy Imre, chce samotnie wybrać się na podsłuch pod rosyjskie linje.

Mocno mnie to zdziwiło.

Była to bardzo niebezpieczna wyprawa.

Cóż zresztą mógł dowiedzieć się człowiek, mówiący tylko po węgiersku, pod rosyjskiemi okopami?

Poleciłem sprowadzić Nagy Imre do mojej ziemianki. Stanął on w postawie zasadniczej i zameldował się, ja zaś wypaliłem prosto z mostu:

— Zostaniecie rozstrzelani, jako szpieg.

Podejrzany huzar zbladł. Słowa moje wywarły na nim wrażenie.

Wzruszył on z gestem rezygnacji ramionami i powiedział, jakby do siebie:

— Niczewo.

Na tyle zdołałem już poznać język rosyjski, by wiedzieć, że słowa te oznaczają rezygnację, zbagatelizowanie, ale rosyjskie słowo w ustach Węgra, który dotychczas znał tylko węgierski?

Nagle zdębiałem.

Nagy Imre, rezerwista huzar, ruchem bynajmnie nie chłopskim, ale salonowym, położył mi rękę na ramieniu i odezwał się pierwszorzędną niemczyzną:

— Winszuję, winszuję, panie kolego,

pan jest pierwszym oficerem austrjackim, który sprytem mnie przewyższył.

Następnie zagadkowy huzar ulokował się na prymitywnym stołku i grzecznie poprosił o papierosa.

— Panie poruczniku, przecież o wiele raźniej toczy się rozmowa przy papierosie — poczem jeszcze raz powtórzył „Niczewo".

Następnie opowiedział mi coś niecoś o sobie.

To, co usłyszałem, wprawiło mnie w zdumienie.

Huzarem był w rzeczywistości rotmistrz armji rosyjskiej, Grzegorz Aporow, rodem z Taszkientu.

Jeszcze w czasie pokoju, jako stypendysta rosyjskiego sztabu generalnego, wysłuchał on trzyletni kurs agronomji na uniwersytecie w Budapeszcie, następnie jako praktykant w majątku Bacska nauczył się języka węgierskiego jak mowy ojczystej.

Podczas jazdy na front dostał się on do transportu, by tą drogą wrócić do swoich. Tego

niebezpiecznego szpiega odprowadziłem osobiście do dowództwa,

skąd go odstawiono pod silną eskortą do etapów.

Zanim jednak Aporow oddany został pod sąd wojenny, udało się mu, jak się o tem w kilka dni później dowiedziałem, wykorzystać ciemną noc i nieuwagę wartownika pod aresztem i uciec.

Mimo pogoni dzielny rotmistrz zaginął bez śladu.

Ale najciekawsze nastąpiło w dwa miesiące później. Pod koniec grudnia otrzymałem polową pocztówkę z Rosji. Pochodziła ona rzekomo z obozu jeńców-Węgrów. Przeszła ona przez dwie cenzury, rosyjską i austrjacką. Przeczytałem: „Z oddali swemu dawnemu dowódcy z frontu, panu porucznikowi Alador Szabo, zasyła szczere życzenia huzar Nagy Imre".

Pocztówkę zachowałem do dziś dnia."

Na Piazza Venezia w Rzymie, odbyła się przed Mussolinim defilada 1.500 członków faszystowskich hufców pracy, którzy udają się do Abisynji, aby budować drogi.

Szkoły dla bezrobotnych w Anglji

Niewykwalifikowanych bezrobotnych kształci się na fachowych robotników, którzy zawsze mogą znaleźć pracę

Ogólnie się przyjęło, że problem bezrobocia patrzy z punktu widzenia czysto materjalnego: komu przysługuje wsparcie ustawowe, a komu nie, odgrywa zawsze najważniejszą rolę. Przeciągające się bezrobocie nietylko jednak pogłębia nędzę, lecz poza tem stanowi wielkie niebezpieczeństwo moralne. Bezrobotny pozbawiony pracy przez miesiące, a nieraz nawet lata, może w końcu upaść na duchu, stracić nadzieję znalezienia jakiegokolwiek zajęcia, jednem słowem — stać się jednostką nieproduktywną i zdemoralizowaną.

Od 10 lat, brytyjski minister pracy stara się zapobiec wykolejeniu bezrobotnych.

Przy pomocy specjalnych kursów pragnie podnieść zdolności zawodowe bezrobotnego.

W chwili obecnej uczęszcza na kursy około 125.000 mężczyzn, 75.000 kobiet i jeden miljon młodzieży. Kursy trwają od sześciu tygodni do sześciu miesięcy.

Rząd angielski posiada do swej dyspozycji wielką ilość środków dokształcających z których każdy może pomieścić po 5.500 osób, przyczem połowa środowisk znajduje się pod Londynem. Każdy mężczyzna, który wydoskonali się w okresie sześciu miesięcy w jakimkolwiek rzemiośle — czy to w przemyśle drzewnym, czy metalowym —

może być pewny znalezienia pracy.

Naturalnie, władze nie dają mu formalnej gwarancji, lecz położenie przemysłu angielskiego jest w chwili obecnej takie, że odczuwa on brak kwalifikowanych rąk do pracy.

Brak ten odczuwa się nawet w okolicach silnie dotkniętych bezrobociem, daje on się odczuwać od szeregu nawet miesięcy do tego stopnia, że ministerstwo pracy było zmuszone rozszerzyć ośrodki przygotowujące robotników kwalifikowanych.

System dokształcania i rehabilitacji społecznej bezrobotnego został rozciągnięty na całe terytorjum Anglji. Poza pracą uprawia się sport, a wydawane posiłki są smaczne.

W pierwszych tygodniach pobytu nowego bezrobotnego w obozie odbywa się klasyfikacja i przydział jego zależnie od zdolności. Najgłówniejszą zasadą w wychowaniu bezrobotnego to jednak przygotowanie go do pracy, jakiej wymaga obecnie przemysł i rolnictwo. Nie należy zapominać, że zwłaszcza w Anglji znajdują się bezrobotni długoletni, którzy

zupełnie nie znają nowoczesnych sposobów pracy.

Inspektorowie biur doraźnej pomocy czuwają nad rodzinami bezrobotnych, które są także zarejestrowane w ośrodkach. Zasiłki, jakie bezrobotny otrzymuje wystarczyć mają na utrzymanie rodziny, opłacenie mieszkania, ubranie rodziny, wszystko to wskutek taniości artykułów spożywczych, jakie można nabyć w ośrodkach. Z zasiłku, po odliczeniu powyższych dodatków, pozostaje bezrobotnemu około 5 szylingów tygodniowo na jego drobne wydatki.

Największy nacisk kładzie się

na wychowanie i przygotowanie bezrobotnej młodzieży,

gdyż dla nikogo nie jest tajemnicą, że właśnie młody bezrobotny jest wystawiony na większe niebezpieczeństwo demoralizacji niż starszy. Pierwsze starania około wychowanie młodzieży bezrobotnej poniżej 18 lat, datują się od czasu zawieszenia broni, czyli od roku 1918. W ostatnich dwóch latach zwiększono liczbę ośrodków przygotowujących młodzież. Ustawa z r. 1934 dała ministrowi pracy prawo decydowania, czy zachodzi potrzeba umieszczania w ośrodku czy też nie.

Rezultaty osiągnięte z powyższej pracy są zadowalające. Największym sukcesem, to dokonanie odpowiedniego podziału pracy na

przygotowanie techniczne i wychowanie umysłowe.

Rezultat osiągnięty stanowi interesujący materjał dla przygotowującej się zmiany programu nauki w szkołach zawodowych w Anglji, która nosi się z zamiarem przedłużenia przymusu uczęszczania do szkół zawodowych z 17 do 18 roku życia. Od czasu otwarcia szkół dla młodzieży bezrobotnej, liczba tej kategorji bezrobotnych zmalała poważnie.

System angielski, zastosowany w Stanach Zjednoczonych przez prezydenta Roosevelta, wydał także dobre rezultaty.

W Anglji liczą się, że liczba bezrobotnych w kraju wyniesie zawsze conajmniej miljon. Stąd wynika, że zastosowane metody wychowawcze i rehabilitacyjne okazały się koniecznością społeczną.

Pomoc finansowa nigdy nie okaże się dostateczną,

by rozwiązać problem bezrobocia, który dotknął wszystkie państwa.

Z okazji 25-lecia istnienia republiki chińskiej, gen. Czan - Kai - Szek dokonał przeglądu oddziałów harcerzy chińskich w Nankinie.

Baskowie

Baskowie są pierwotnym ludem pochodzenia liguryjskiego, czy iberyjskiego. Zamieszkują Pireneje zachodnie. Mieszka ich po stronie hiszpańskiej 300 tysięcy, po stronie zaś francuskiej 125 tysięcy.

Pod względem antropologicznym są to krótkogłowcy o białej cerze i rozmaitej barwie uwłosienia. Dawniej zajmowali się głównie rzemiosłem morskiem, wybijając się szczególnie jako doskonali łowcy wielorybów. Baskowie są ortodoksyjni i konserwatywni. Posiadają odrębny swój język bez jakiegokolwiek związku z językiem indoeuropejskim. (henry)